Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu" | KUPON Nr 5

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ; SOBOTA; 19 LIPCA 1947 ROKU ROKU — Nr 196 (777)

Na Radzie Bezpieczeństwa

Wycofania obcych wojsk z Grecji

domaga się delegat Polski w Organizacji Narodów Zjednoczonych dr. Oskar Lange

NOWY JORK PAP. — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Polski — dr. Lange oświadczył, że **dla dobra pokoju obce wojska powinny być z Grecji wycofane.** Rada Bezpieczeństwa powinna powziąć decyzje w tej sprawie.

Obecna krytyczna sytuacja w Grecji została niewątpliwie wywołana przez rząd grecki, który ustanowił reżim terroru. Ambasador Lange wypowiedział się **przeciwko ustanowieniu stałej komisji ONZ na północnej granicy Grecji i stwierdził, że sprawozdanie komisji ONZ która badała sytuację na północnej granicy z Grecją i stwierdziła, że Albania, Jugosławia i Bułgaria udzielały rzekomo pomocy powstańcom greckim, było stronnicze i zostało podyktowane tendencyjnym stanowiskiem niektórych delegatów.**

Z kolei delegat Jugosławii oświadczył, że **utworzenie stałej komisji na północnej granicy Grecji byłoby pogwałceniem zasad Karty Narodów Zjednoczonych.**

Następnie głos zabrał delegat radziecki amb. Gromyko, który również podkreślił, że **utworzenie takiej komisji byłoby sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych.** Komisja taka, stanowiąc o rzekomej winie północnych sąsiadów Grecji, **wkraczałaby w kompetencje Rady Bezpieczeństwa.** Poza tym ustanowienie komisji **byłoby zachętą dla działalności dla obecnego rządu greckiego i doprowadziłoby do nowych trudności.**

Amb. Gromyko oświadczył, **że Stany Zjednoczone, popierając obecny rząd w Atenach, popierają jednocześnie jego agresywną politykę i przyczyniają się do przedłużenia wojny domowej.** Rada Bezpieczeństwa powinna dążyć do pokojowego rozwiązania konfliktu w Grecji i wywierać w tym kierunku wpływ na rząd grecki.

Anglia kupuje węgiel w Polsce

Skuteczna konkurencja z węglem amerykańskim



LONDYN PAP. — Minister Shinwell zakomunikował Izbie Gmin, że *w ramach polsko-brytyjskiej umowy handlowej W. Brytania zakupi w Polsce 240 tysięcy ton węgla w ciągu roku.* Jeden transport węgla, obejmujący 6 tys. ton, już przybył do portu brytyjskiego, a 2 dalsze transporty są w drodze.

Brytyjski urząd węglowy spodziewa się, że Wielka Brytania otrzyma w ciągu najbliższych trzech miesięcy 60 tys. ton węgla polskiego.

Minister Shinwell podał równocześnie do wiadomości, że Wielka Brytania zakupiła w Stanach Zjednoczonych 135 tys. ton węgla. *Rząd brytyjski* — oświadczył min. Shinwell — *płaci za węgiel amerykański o 4 szylingi więcej za tonę, niż za najlepszy gatunek węgla polskiego.*



Brygady młodzieżowe z całej Europy — pomagają odbudowywać zniszczoną przez Niemców Jugosławię. Na ilustracji — międzynarodowe brygady młodzieżowe przy budowie linii kolejowej.

U.S.A. odrzuca propozycje Anglii

w sprawie Zagłębia Ruhry

LONDYN PAP. Prasa londyńska opublikowała treść noty urzędowej Wielkiej Brytanii, wystosowanej do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie waszyngtońskiej konferencji, która jak wiadomo miała być poświęcona Zagłębiu Ruhry. Dzienniki zamieszczają artykuły w których polemizują ze stanowiskiem amerykańskim, podkreślając, że dla omówienia problemu wydobycia węgla **nie ma konieczności zwołania specjalnej konferencji. Problemy te mogą bowiem omówić przedstawiciele brytyjscy i amerykańscy w Berlinie.**

Rzecznik Foreign Office dał do zrozumienia, że o ile rząd Stanów Zjednoczonych nie przyjmie sugestii brytyjskiej to **delegacja brytyjska nie weźmie udziału w konferencji waszyngtońskiej.**

Popularny dziennik londyński „Evening News", posiadający największy nakład w Wielkiej Brytanii — podkreśla w komentarzu na temat stosunków amerykańsko-brytyjskich **że Stany Zjednoczone dążą do wywarcia na cisku politycznego na Wielką Brytanię przy pomocy środków gospodarczych.** Rząd amerykański **dąży przede wszystkim do tego, aby Wielka Brytania odstąpiła od planów socjalizacji przemysłu niemieckiego.**

WASZYNGTON (obsł. wł.). Propozycje brytyjskie dotyczące konferencji waszyngtońskiej w sprawie węgla Zagłębia Ruhry, zostały przez rząd USA odrzucone.

Uroczysty pogrzeb gen. Żeligowskiego

Ostatni hołd Wojska Polskiego, Rządu RP i społeczeństwa

WARSZAWA PAP. — Dnia 18 lipca rb. odbył się na cmentarzu wojskowym na Powązkach uroczysty pogrzeb gen. broni śp. Lucjana Żeligowskiego.

W smutnym obrzędzie wzięli udział: przedstawiciel premiera i Rządu RP. minister Lechowicz, szef sztabu Wojska Polskiego, gen. broni Korczyc, trzeci wiceminister obrony narodowej gen. broni Jaroszewicz, gen. gen. Bordziłowski, Berling, Komar, Zawadzki, gen. broni w stanie spoczynku Szeptycki, attaches wojskowi państw akredytowanych w Polsce, delegacja Komitetu Słowiańskiego z sekretarzem generalnym Trojanowskim na czele, delegacje: Związku Uczestników Walki o Wolność i Demokrację, partii politycznych, organizacji społecznych oraz liczne delegacje Wojska Polskiego.

W uroczystościach pogrzebowych wzięła udział rodzina zmarłego: syn, córka i synowa.

O godzinie 11-ej w miejscowym kościele wojskowym ks. kapelan Rutkowski odprawił żałobną mszę św. Egzekwie żałobne w kościele nad trumną, wokół której straż honorową pełnili oficerowie garnizonu warszawskiego, odprawił dziekan Wojska Polskiego ks. płk. Warchałowski.

Następnie uformował się kondukt żałobny.

Wzdłuż całej drogi orszaku pogrzebowego — prezentujący broń żołnierze utworzyli szpaler.

Nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu Rządu RP. minister Lechowicz. Mówca wskazał, że w łańcuchu historycznym zmarły stanowił ogniwo, łączące okres miniony z obecnym. Podkreślając bezkompromisowość Zmarłego, minister przypomniał, że zwalczał on proniemiecką politykę Becka i Rydza-Śmigłego. Także na obczyźnie Lucjan Żeligowski przeciwstawiał się rządowi emigracyjnemu, gdyż był orędownikiem sojuszu narodów słowiańskich i współpracy ze Związkiem Radzieckim.

W imieniu Wojska pożegnał Zmarłego wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz.

W imieniu Komitetu Słowiańskiego wiceminister Trojanowski.

Jako ostatni przemówił długoletni adiutant i przyjaciel Zmarłego ppłk. Słota.

Przy dźwiękach marsza żałobnego i salw honorowych w asyście szpaleru oficerów z obnażonymi szablami, trumnę ze zwłokami gen. broni Lucjana Żeligowskiego złożono na wieczny spoczynek.

Grecja krwawi

Chcesz wiedzieć jaka jest istotna treść polityki Trumana, „planów" Marshalla, usłużnych i gorliwych jej wykonawców — p.p. Bevina i Bidault? Spójrz na nieszczęsną Grecję i będziesz miał odpowiedź.

Bohaterski naród grecki w tej wojnie powstrzymał ofensywę milionowej armii Mussoliniego i dopiero natarcie przeważających sił niemieckich, zdrada generałów i „Piątej kolumny", niewykonanie przez Anglię jej zobowiązań udzielenia pomocy wojskowej Grecji sprowadziły po wielomiesięcznym oporze na kraj Hellenów klęskę okupacji hitlerowskiej.

Ale podbój Grecji nie załamał ducha oporu narodu greckiego. Klasa robotnicza, chłopstwo i postępowa inteligencja grecka pod przewodem swoich demokratycznych organizacji z komunistyczną partią Grecji na czele rozpoczęły nieustanną podjazdową walkę zbrojną z najeźdźcami niemieckimi i ich sługusami z faszystowskich i monarchistycznych kół greckich, które za judaszowe srebrniki poszły na quislingowską służbę zaborcom. Zjednoczenie wszystkich demokratycznych organizacji greckich — EAM powołało do życia podziemną armię partyzancką — ELAS, która stała się postrachem hitlerowskich najeźdźców. EAM i ELAS zapisały jedną z najpiękniejszych kart w dziejach bohaterskiego ruchu oporu narodów Europy, walcząc tak skutecznie, że pod koniec wojny partyzanci greccy o własnych siłach przepędzili Niemców prawie że z całego terytorium Grecji.

Dopiero wówczas, kiedy naród grecki własnym wysiłkiem wyzwolił swój kraj, kiedy wojna dobiegła końca, w Grecji wylądowały wojska brytyjskie. Nie po to, aby pomóc narodowi greckiemu przeciw Niemcom — na to już było zapóźno, ale po to by narzucić najsamprzód reakcyjnych ministrów, a później i reakcyjne rządy, narzucić króla — Niemca, usłużnie wykonującego wolę swoich mocodawców brytyjskich. Dumny lud grecki, miłujący nade wszystko swą wolność i niezawisłość, zmuszony był bronić się przeciwko połączonym siłom band faszystowskich, rekrutujących się wyłącznie niemal spośród zdrajców narodu, ze zbrojnych formacji hitlerowskich i wojskom skierowanym do Grecji przez Churchilla i utrzymywanym później wbrew obietnicom danym wyborcom przez rząd Partii Pracy.

Ale długotrwała wojna domowa, jej wysokie koszta były już nie na cienką kiesę angielską.

Wówczas na scenę wystąpił Trumann ze swym sławetnym planem „pomocy" Grecji i Turcji. Na pomoc faszystom greckim popłynęły okręty z czołgami, działami, amunicją amerykańską, amerykańskie pancerniki, samoloty, dywizje; amerykańscy sztabowcy objęli kierownictwo wojną domową przeciw ludowi greckiemu.

Ale przemożne siły faszystowskich armii, przewaga zbrojenia nie załamały ducha Greków. Powstańcy greccy walczą i odnoszą nawet sukcesy. Ale leje się krew, ale giną od bomb amerykańskich dziesiątki tysięcy ludzi winnych tylko tego, że pragną się rządzić w swoim własnym kraju według swojej woli, że nie chcą ugiąć karku przed władzą dolara i funta, nie chcą aby Grecja była jeszcze jedną bazą wojenną i morską USA czy Wielkiej Brytanii.

My, Polacy, którzyśmy tyle krwi swej utoczyli w walce o Niepodległość swego kraju, rozumiemy naród grecki. Nasze uczucia i sympatie mają dzielni powstańcy greccy.

Możemy być dumni z tego, że właśnie delegat Rzeczypospolitej w Radzie Bezpieczeństwa ONZ tow. Lange złożył wniosek o wycofanie wojsk obcych z Grecji. Wniosek ten popierają wszystkie miłujące wolność narody świata. Trzeba aby wola ludów zwyciężyła samowole królów dolara i funta.

E. U.

Lewandowski Michał

członek P.P.R. f. „Zarzew"

zmarł dnia 16.7. 1947 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19.7. o godz. 16-tej ze szpitala Św. Jana przy ul. Gdańskiej.

Koło P.P.R. przy f. „Zarzew".

Wyrok w procesie „Liceum“

Członkowie organizacji szpiegowskiej otrzymali kary więzienia od lat 3-ch do 13-tu

WARSZAWA PAP. W dniu 17 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie wydał wyrok w procesie „Liceum", na mocy którego skazani zostali:

Barbara Sadowska na 9 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Bolesław Zieleniewski na 7 lat więzienia, utratę praw honorowych i obywatelskich na lat 5 i przepadek mienia.

Franciszek Paczyński, Lech Dunin i Helena Duninówna skazani zostali każdy po 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Julian Kozicki na 8 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Stanisław Jakubisiak na 8 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Stanisław Karolkiewicz na 13 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Czesław Atminis na 10 lat więzienia utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Stanisław Alenowicz na 5 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia.

Mieczysław Blaszkiewicz na 5 lat więzienia utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat i przepadek mienia.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy.

Jadwiga Siernin-Matusewicz skazana została na 4 lata więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 i przepadek mienia. Sąd karę zawiesił na lat 5.

Halinę Waszczuk skazano na 4 lata więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych oraz przepadek mienia z zawieszeniem na lat 5.

Kazimierz Frejlag skazany został na 3 lata więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych oraz przepadek mienia — z zawieszeniem kary na 5 lat.

Wyroki zapadły przy zastosowaniu amnestii.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził że czyny zarzucane oskarżonym w akcie oskarżenia zostały w większej części udowodnione.

Patriarcha moskiewski przybył do Nowego Jorku

NOWY JORK PAP. W dniu 17 lipca przybył do Nowego Jorku patriarcha prawosławnego kościoła rosyjskiego **Grigorij**. Weźmie on udział w rozmowach dotyczących tworzenia **niezależnego kościoła prawosławnego w Stanach Zjednoczonych.**

Patriarcha Grigorij uda się następnie do San Francisco, gdzie spotka się z dostojnikami kościoła prawosławnego i wyznaczy Nowego Metropolitę tego kościoła na całą Amerykę Północną.

Pomoc anglosaska dla Niemców

Nawozy sztuczne, nasiona, traktory wszystko dla „panów świata“

BERLIN PAP. — Doradca dla spraw żywnościowych i rolniczych amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech płk. Hugh Hester oświadczył przed mikrofonem radiostacji berlińskiej, że w ciągu najbliższych miesięcy wprowadzony będzie w życie plan, mający na celu podniesienie rolniczej produkcji w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Program składa się z 5 zasadniczych punktów i obejmuje lata 1947 — 1948.

1) Rządy amerykański i brytyjski wyślą do Niemiec transporty nawozów sztucznych wartości 50 milionów dolarów.

2) Wartość nasion wysłanych do Niemiec w tym okresie wyniesie 25 do 30 milionów dolarów.

3) Traktory i pewne maszyny z demobilu amerykańskiego zostaną wysłane do Niemiec w celu usprawnienia produkcji rolnej.

4) Większe dostawy artykułów przemysłowych będą skierowane na wieś.

5) Anglia i Stany Zjednoczone zwrócą Niemcom, kierując do portów zachodnich stref okupacyjnych, byłe niemieckie statki rybackie, które obecnie służą jako poławiacze min.

Bitwa w porcie Haify

Anglicy atakują emigrantów żydowskich

LONDYN (obsł. wł.) — Korespondent Reutera donosi z Haify, iż wczoraj przybył tam statek z nielegalnymi imigrantami żydowskimi. Po zbliżeniu się statku, wiozącego ponad 4 i pół tysiąca imigrantów, do portu w Haifie, rozpoczęła się formalna bitwa między 50 marynarzami brytyjskimi, usiłującymi przychwycić statek z jego pasażerami. *Obie strony użyły początkowo gazów łzawiących, następnie ze strony brytyjskiej padły strzały w chwili, gdy jeden z imigrantów zamierzał się podobno siekierą na marynarza brytyjskiego.*

Walka trwała 3 godziny, nawet po opanowaniu statku przez dłuższy czas marynarze nie mogli dotrzeć do komory sterowej i zmienić kursu statku.

Według relacji jednego z oficerów brytyjskich podczas strzelaniny jednego Żyda zabito, 5 jest umierających, 12 ciężko rannych i 100 lekko rannych.

Węgiersko-radziecka umowa handlowa

MOSKWA PAP. Jak już donosiliśmy, radziecko-węgierskie pertraktacje gospodarcze zakończyły się w środę podpisaniem umowy handlowej. W dniu 18 bm. ogłoszony został oficjalny komunikat, podający szczegóły tej umowy.

Przewiduje ona, iż Związek Radziecki dostarczać będzie Węgrom **rudy żelazne**, **stopów żelaza, bawełny, nawozów sztucznych, różnych chemikalii itd.** Węgry eksportować będą do ZSRR przetwory przemysłu naftowego, stal walcowaną, maszyny, tkaniny bawełniane, spirytus, tytoń oraz inne produkty rolne.

Chaplin niewygodny dla bank'erów USA

NOWY JORK PAP. Znany aktor filmowy Charlie Chaplin wezwany został do stawienia się we wrześniu przed komisją badającą „działalność amerykańską". Chaplin jest obywatelem brytyjskim i ma być przesłuchany w sprawie swojej działalności w Stanach Zjednoczonych.

Główni zbrodniarze hitlerowscy

osadzeni w więzieniu w Spandau

BERLIN PAP. — 18 lipca br. przewieziono do więzienia w Spandau przestępców hitlerowskich, skazanych w procesie norymberskim. Są to: b. zastępca Hitlera — *Rudolf Hess*, b. dowódca marynarki niemieckiej — *Karol Doenitz*, b. przywódca młodzieży hitlerowskiej *Baldur von Schirah*, b. minister uzbrojenia *Albert Speer*, b. dowódca marynarki *Erich Raeder*, b. „protektor" Czech i Moraw *von Neurath*, b. zastępca Schachta *Walter Funk*.

JAMES ALDRIDGE 5

SPRAWA HONORU

POWIEŚĆ

Hotel „King George" znajdował się obok hotelu „Brytania", w którym znalazł sobie schronienie główny sztab grecki. Przed „Brytanią' stała warta, ubrana w białe spódniczki. Obok huczały motory dwóch ciężarówek, pełnych żołnierzy greckich. Ludzie spoglądali spode łba. Obwieszeni byli bronią od stóp do głowy.

Była to przyboczna warta Metaxasa. Na chodniku, obok hotelu, stały małe grupki, składające się przeważnie z członków różnych greckich organizacji faszystowskich. Byli to młodzieńcy ubrani w mundury, żywo przypominające strój narciarski. Błękitna kurtka i białe getry. Czekali na ukazanie się Metaxasa lub Papagosa, dowódcy armii greckiej. Byli to kolejni bożkowie faszyzujących młodzieńców. Gdy któryś z tych „bożków" się ukazywał, wychodząc z hotelu — młodzieńcy wszczynali straszną wrzawę powitalną. Nic dziwnego — płacono im za to sowicie.

Codziennie rano można było obserwować na placu Akropolskim, jak przedsiębiorczy młodzieńcy z organizacji faszystowskich wynajmują różnych podejrzanych typów z ulicy i uczą ich — dokąd mają iść i kogo witać. Czasem, zamiast Metaxasa i Papagosa, z hotelu wychodził na ulicę w towarzystwie żony-Bawarki — jugosłowiański książę Paweł. Ale na tę parę nikt nie zwracał uwagi i młodzi faszyści zachowywali ostentacyjne milczenie, nie wykazując żadnego entuzjazmu. Natomiast, kiedy z frontu albańskiego przewieziono pierwszego rannego, momentalnie zebrał się ogromny tłum, witając go żywiołowo...

Obok hotelu, na chodnikach i przyległych ulicach, stale dyżurowała tajna policja Metaxasa. Mimo tajności tych dyżurów, każdy z przechodniów wiedział doskonale, iż ci atletycznie wyglądający ludzie, o twarzach zwyczajnych opryszków, stale wałęsający się tam i z powrotem — to nie po prostu „tajniaki".

Quell oraz jego koledzy bez trudu dotarli do hotelu. Mundury wojskowe ułatwiły im to zadanie. Jednak byli bacznie śledzeni. Starszy portier, mały człowieczek z czarnymi wąsikami i bladymi rękoma, notował nazwiska wszystkich przychodzących do hotelu. Jednocześnie pytał — do kogo i w jakiej sprawie.

Lotnicy przedarli się przez gęsty szpaler agentów, ubranych po cywilnemu. W hotelu było pełno. Kogo tylko tutaj nie było: Cały barwny „światek" międzynarodowych typów, zarabiających na wojnie... Luksusowo ubrane kobiety, młode i stare, o podkrążonych, nerwowo błyszczących oczach, angielscy oficerowie-łącznikowi, greccy bankierzy i kupcy, Francuzi i Niemcy... Hitler oficjalnie nie wypowiedział wojny Grecji i dlatego Niemcy korzystali z absolutnej wolności poruszania się na całym terytorium Grecji, a w szczególności Aten. Ciągnął ich jak magnes holl hotelu „King George". Był to znakomity punkt obserwacyjny, aby śledzić wszystko, co się dzieje w Atenach. Zwłaszcza Niemcy interesowali się Anglikami. Nikt im w tym nie przeszkadzał, ponieważ grecka policja tajna była wychowana i stworzona przez instruktorów niemieckich. Nieukrywane zresztą sympatie tej policji były po stronie niemieckiej.

— Jest nam potrzebna łazienka — zwrócił się Tap do portiera z czarnymi wąsikami — chcemy się wykąpać.

Portier uważnie popatrzył na lotników i powoli wycedził:

— Nie można. Nie mamy ani jednego wolnego pokoju.

— A jednak... rano pokoje były! — odpowiedział Gorell. — Telefonowałem do was!

— Nie mam prawa odnająć panom pokoju! — odrzekł portier spokojnie.

— A to dlaczego?

— Tak rozkazał dyrektor. Powiedział — nie można!

— Dlaczego? Czyżby nasze pieniądze nie były pieniędzmi? Czyż nie chcemy płacić tak samo, jak inni? — zapytał Tap.

— Dyrektor powiedział, że pokoje są zarezerwowane dla kogoś innego.

— Schowajcie się z waszym dyrektorem! Chcemy się wykąpać!

— Nic z tego nie będzie! Dyrektor powiedział — nie można!

— No dobrze. A czy mister Lawson jest w domu?

— Nie wiem.

— To idź pan i dowiedz się! — krzyknął zniecierpliwiony Tap.

— Nie ma go w domu! — odciął bez namysłu portier.

— Chodźmy, Tap! Daj pokój! Przecież widzisz, że traktuje nas nie jak gości, lecz jak intruzów.

— Chodźmy do Lawsona.

— Cóż to za jeden?

— Korespondent wojenny.

Grupa lotników skierowała się do windy. Portier coś krzyknął w ślad za nimi, ale było już za późno. Oszklone drzwiczki zatrzasnęły się i winda sunęła do góry.

(D. c. n.)

Tragiczna spuścizna rządów faszyzmu

Italia pod obuchem nędzy i głodu

Mroczne kulisy „wielkiej polityki" — Kontrasty życia codziennego — Wymowa ulic — Wieś nie ufa miastom — „Scuścia" — Wataby bezdomnej młodzieży —

Wypadki, rozgrywające się pod gorącym słońcem Włoch są ogólnie znane. Istotna treść tych wypadków jest nieskomplikowana: resztki faszystowskich niedobitków usiłują z powrotem uchwycić ster faktycznej władzy w kraju. Używają przy tym najróżniejszych chwytów, występują pod najbardziej nieoczekiwanymi płaszczykami, korzystając z poparcia kół międzynarodowej reakcji, a, czasem, pewnych oficjalnych czynników zagranicznych. Sygnalizowana ostatnio ingerencja Ameryki w wewnętrzno-polityczne sprawy Włoch, — jest dość wymowna i charakterystyczna...

Są to sprawy tzw. „wielkiej polityki". Sprawy znane dobrze szerokiemu ogółowi. Są również inne, mniej znane, ukryte przed niepowołanymi — kulisy tej „wielkiej polityki". Jednym z fragmentów tych zakulisowych posunięć jest np. mało komu znany fakt, że **cały kapitał przemysłowy Włoch kontrolowany jest tylko przez... 700 osób**, co oznacza, iż **80 procent produkcji** przemysłowej jest w rękach tego właśnie zaszczytnego grona „wybranych".

Przyjrzyjmy się jednak z bliska kulisom tej włoskiej codzienności.

Obecnie są upały. Temperatura w Rzymie dochodziła w początkach lipca do 40 stopni w cieniu. Na ulicach i uliczkach „wiecznego miasta" zwracały na siebie uwagę długie, wężowe kolejki ociekających potem ludzi. Chleb! 350 gramów chleba kosztem kilku godzin męczarni w ogonku na palącym słońcu. I tak codziennie! Chodźmy dalej; zatrzymajmy się przed sklepem mięsnym. Jest dziwnie pusty: nie ma ani kupujących, ani towarów. Dlaczego? Bo nie ma dowozu mięsa ze wsi. Wieś przestaje wierzyć, interesować się w ogóle miastem. Z miasta unoszą się **jadowite opary faszyzmu**. Wieś boi się powrotu tych cieni minionej przeszłości.

Ostatnio, w szeregu miast włoskich nagle zginęło ze sklepów mydło. Za kawałek płacono zawrotne pieniądze. A jednocześnie w Rzymie i na wpół zniszczonym Neapolu, jak doniosły dzienniki, otworzono niemal naraz 28 luksusowych lokali nocnych... Naturalnie, nie dla tych, co stoją w kolejkach po chleb, ale dla tych, co trzymają przemysł w swoim ręku, dla tych, co kierują biegiem wypadków, stojąc za kulisami.

Czy słyszał ktoś, co oznacza wyraz włoski — „sciuscia"? Dziwne to słowo i nie znajdzie się w żadnym słowniku włoskim. Czytelnicy kręcili niedawno głowami, dowiedziawszy się, że w paryskich kinach jest wyświetlany film włoski o tej nazwie, cieszący się międzynarodowym powodzeniem.

„Sciuscia" oznacza pozbawione opieki i nadzoru dzieci włoskie. Tysiące dzieci płci obojga szło w czasie wojny za armią angielsko - amerykańską: tworzyły się pod wpływem głodu i biedy całe gromady dziatwy, które, idąc za wojskiem, ofiarowały mu swe drobne usługi. Między innymi, dzieci zajmowały się również czyszczeniem butów, zaś żołnierze amerykańscy nazywali je „shoeshines". W żargonie dziecięcym przetworzyło się to słowo w „sciuscia" i dziś jest we Włoszech tych „sciuscia" tysiące.

Co robią „sciuscia"? Starają się żyć. Istnieją między innymi grupy, zwłaszcza w okolicach Reggio, Neapolu, Rzymu oraz Florencji, które zarabiają na życie w sposób niezwykły: zbierają blachę, żelazo, blaszanki po oliwie lub benzynie i sprzedają je kupcom. Inni chodzą po miastach, śpiewając lub grając. Zazwyczaj najlepiej współpracuje rodzeństwo. Kilkuletnia dziewczynka śpiewa, zaś 7-letni brat gra na harmonijce. Niektórzy kradną i rabują.

„Sciuscia" organizują się w bandy, między którymi istnieje solidarność jedynie w obliczu niebezpieczeństwa.

Dziś „sciuscia" — to nie tylko temat do scenariusza filmowego i włoski nowotwór językowy. Jest to również **wielki problem społeczno - wychowawczy dzisiejszych Włoch.** (—ckl)

Kulturalna kronika radziecka

Wydawnictwo Literatury ZSRR przygotowuje nowe wydanie dzieł wybranych klasyków, m in. utworów Adama Mickiewicza.

* * *

W radzieckich uczelniach pedagogicznych odbywają się obecnie egzaminy końcowe W roku bież. uczelnie ukończy 45 tysięcy nauczycieli szkół powszechnych i średnich

* * *

Do wyższych zakładów naukowych, które istnieją w 227 miastach Związku Radzieckiego w roku bieżącym będzie przyjętych 168 tysięcy nowych studentów. W tej liczbie do uczelni rolniczych 17 tys., do wyższych uczelni pedagogicznych 82 tys.

* * *

W olbrzymim Zielonym Teatrze w parku im. Gorkiego w Moskwie, pod gołym niebem odbyła się premiera nowego radzieckiego filmu pt. „Wiosna". Na premierze obecnych było przeszło 25 tysięcy widzów.

Jeszcze o opłatach szkolnych

Rozmowa z Przewodniczącym Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy tow. Al. Burskim

Do Redakcji „Głosu Robotniczego", do zarządów Związków Zawodowych, do O.K.Z.Z. do Zarządu Głównego Związku Włókniarzy napływają listy i skargi robotników i pracowników, członków Związków Zawodowych w sprawie powtarzających się wypadków przymusowego pobierania opłat szkolnych w szkołach powszechnych i gimnazjum. Zdarzają się wypadki — **tego** rodzaju skargi wpłynęły do nas, — że kierownictwa niektórych szkół, niekiedy w porozumieniu z Komitetami Rodzicielskimi, zatrzymują dzieciom świadectwa szkolne do czasu wniesienia opłat. Są wypadki kiedy żąda się wniesienia opłaty za okres wakacyjny w wysokości 500 złotych.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, tow. Aleksandra Burskiego. Poinformował on nas, że sprawa opłat szkolnych została uregulowana w lutym br. uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Okólnikiem Ministerstwa Oświaty, zakazującym pobieranie przymusowo wszelkich opłat od rodziców członków Związków Zawodowych rzeczywiście pracujących. Wobec tego wszelki przymus w pobieraniu opłat jest nieprawny i zainteresowani powinni zwracać się w tych sprawach do zarządów macierzystych Związków ze wskazaniem kto i w jakiej szkole stosuje przymus przy pobieraniu opłat szkolnych. Tow. A. Burski stwierdził również, że zatrzymanie z powodu niewniesienia opłaty świadectw uczniom — dzieciom pracujących jest nieprawne i nielegalne. We wszystkich tych wypadkach należy interweniować w Kuratorium Łódzkiego Okręgu Szkolnego.

Nie są zwolnieni z opłat szkolnych warstwy niepracujące oraz przynależne do wolnych zawodów.

Nowa tkanina bawełniana - cudem techniki

Technicy angielscy, poświęcający swój czas w laboratoriach badaniom nad wytwórczością nowych tkanin, spreparowali nowy rodzaj materiału, sporządzonego z bawełny, poddanej działaniom chemikalii. Tkanina ta zarówno jednobarwna, jak i wzorzysta posiadać ma miękkość i puszystość wełny, a połysk jedwabiu, przy tym po zabrudzeniu nie potrzebuje być poddawana praniu. Wystarczy przetrzeć ją mokrą szmatką lub wilgotną gąbką, a cały brud zostaje z niej usunięty.

Jeśli by tkaninę tę zaczęto wytwarzać na większą skalę, to bawełna, która w garderobie elegantek cieszy się opinią dość pośledniego włókna, niewątpliwie dzięki praktyczności nowowytworzonego materiału, stanęłaby na pierwszym miejscu w hierarchii surowców włókienniczych.

950-LECIE GDAŃSKA

W dniu 10 sierpnia rb. Gdańsk obchodzi będzie 950 rocznicę swego istnienia.

Zgodnie z życzeniem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, sumy przeznaczone na uroczystość obchodu zużytkowane będą na odbudowę mieszkań dla najuboższej ludności. W r

Polecamy uwadze Komisyj Kontrolnych

Orgie drożyzny na letniskach

Kołowrót wszelakich nieprawości

Podjęcie działalności wojewódzkich i powiatowych komisji cennikowych, czego widomym znakiem będzie ogłaszane periodycznie notowanie cen, daje należytą podstawę terenowym czynnikom administracyjnej i społecznej kontroli. Dla skutecznej walki z lichwą i spekulacją konieczne jest wszakże, by ta kontrola sięgnęła najszerzej i najgłębiej, obejmując wszystkie prowincjonalne punkty handlu prywatnego.

Dotychczas działo się przeważnie tak, że jedynie handel w miastach wojewódzkich i powiatowych podlegał mniej lub więcej ścisłemu nadzorowi powołanych organów, natomiast w małych ośrodkach konsument wydany był całkowicie na łup niesumiennych sklepikarzy i spekulantów, którzy dyktowali własne ceny i własne zwyczaje handlowe. Obecnie taki stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie, a właściciel sklepiku z najbardziej zapadłej dziury prowincjonalnej musi poczuć na równi z wielkim kupcem z Piotrkowskiej, że ustawy i przepisy państwowe obowiązują wszystkich bez wyjątku, że za niestosowanie się do nich grozi jednakowo surowa kara i w Łodzi i w Pacanowie.

Chcielibyśmy tu zwrócić uwagę na orgię drożyzny, szalejącą *w obrębie letnisk podmiejskich.* Wydaje się, że tu nie dotarły jeszcze informacje o ustawie antyspekulacyjnej, o konieczności posiadania i przestrzegania cenników i o sankcjach karnych za nadmierne apetyty handlarskie. Nie trudno się przekonać, że ceny na letniskach, nawet na produkty wiejskie, są — bez żadnej obiektywnej podstawy — *znacznie* wyższe, niż w sklepach i na rynkach łódzkich. Letniskowi sklepikarze, ufni w swą bezkarność, drą siódmą skórę z nieszczęśliwych ofiar, tłumacząc się ewentualnie, że ich zyski mają charakter sezonowy, a więc muszą być (?) odpowiednio wysokie.

„Działalność" takiego sklepiku na tym czy owym letnisku jest *jednym pasmem wykroczeń* przeciwko obowiązującym w dziedzinie handlu detalicznego przepisom. Niemal *wszystko jest tu nielegalne i odbywa się „na lewo".* Chleb (po bajońskich cenach!) wypieka się tu z mąki z nielegalnego przemiału. Mięso i wędliny, sprzedawane również w dni bezmięsne, pochodzą niemal z reguły z nielegalnego uboju, za co obfity haracz (na pokrycie „ryzyka handlowego" musi płacić kupujący. Za produkty o ściśle określonych i powszechnie obowiązujących cenach (jak cukier, sól, papierosy, zapałki) dolicza się jakieś „procenty", tytułem pokrycia rzekomych kosztów transportu (?).

No i w każdym, bez wyjątku, sklepiku można dostać „kropli żołądkowych", czyli po prostu bimbru, w dowolnej ilości; być może chodzi tu o to, aby oszołomiony samogonem klient bez protestu płacił wszelkie dyktowane mu ceny. Dla uzupełnienia obrazu dodajmy, że w niektórych sklepikach letniskowych sprzedaje się „nawet" wyroby Monopolu Spirytusowego; ponieważ jednak — *bez koncesji,* więc tu znowu za „ryzyko handlowe" trzeba płacić o 20—25 procent drożej. *O wywieszaniu i przestrzeganiu cenników nie ma mowy:* „sezonowi" kombinatorzy uważają, że ich to nie dotyczy — bo komisja kontrolna daleko, więc żadne przykrości nie grożą.

Apelujemy do wszystkich czynników kontroli administracyjnej i społecznej, by zechciały się zająć niezwłocznie zbadaniem sytuacji na tym letniskowym odcinku „inicjatywy prywatnej. By wejrzały wreszcie z bliska i bezpośrednio w ten kołowrot wszelakich nieprawości, demonstrowany codziennie w „sezonowych" sklepikach. By wyciągnęły należyte wnioski z istniejącego na tym terenie stanu rzeczy i pouczyły *dobitnie* prowincjonalnych spekulantów, że nadużycia i łajdactwa „handlowe" nigdzie już nie uchodzą bezkarnie, choćby próbowały się kryć, choćby chciały gubić się przezornie w zaciszu letniskowych ustroni. *Wołamy o tę surową i oczyszczającą interwencję; czekamy na nią z niecierpliwością, bo czas już chyba najwyższy!* *B. D.*

Nowa inicjatywa Min. Przemysłu i Handlu

Zatrudnienie dla tysięcy przeszkolonych fachowców

Rozwój chałupnictwa spółdzielczego i prywatnego

Brak fachowców w Polsce, zwłaszcza w niektórych branżach, staje się szczególnie dokuczliwy. Jednocześnie jednak na rynku pracy dał się ostatnio zaobserwować pewien nadmiar niewykwalifikowanych sił roboczych, i to szczególnie wśród kobiet.

Sfery rządowe, które pilnie wsłuchują się w głosy, płynące z terenu, zwróciły już na te zjawiska uwagę i podjęły odpowiednie kroki w celu ich *likwidacji.*

Przygotowuje się więc na szeroką skalę zakrojoną *akcję szkoleniową,* która naszej gospodarce narodowej zapewni odpowiednie kadry wykwalifikowanych pracowników, a ludziom, którzy z powodu okupacji czy innych przyczyn nie nauczyli się w życiu zawodu, umożliwi szybkie jego nabycie i awans społeczny.

Wdzięczne pole do popisu przypadło tu w udziale przemysłowi konfekcyjnemu, szczególnie chłonnemu jeśli chodzi o pracę kobiet. W myśl nowych planów, powinien on do końca roku bieżącego zatrudnić dodatkowo 5—6 *tysięcy kobiet.* W pierwszym kwartale roku przyszłego cyfra ta powinna podnieść się do 10 tysięcy.

Rzecz najbardziej charakterystyczna: *nowe pracownice nie będą zatrudnione w przemyśle państwowym, ale w sektorze spółdzielczym i prywatnym.*

W ramach Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego powołane zostało do życia *Państwowe Przedsiębiorstwo Nakładowe,* które będzie pozostawać w kontakcie z przedsiębiorcami prywatnymi i ze spółdzielniami pracy.

Państwowe Przedsiębiorstwo Nakładowe nabywać będzie w fabrykach po cenach sztywnych materiały oraz dodatki i dostarczać je do przerobu chałupnikom — przedsiębiorstwom prywatnym i spółdzielczym.

Przedsiębiorstwa te przerabiać będą materiały na konfekcję, stosując się do ustalonych laboratoryjnie norm zużycia, co zmniejsza do minimum odsetek skrawków i odpadków.

Przedsiębiorstwa prywatne i spółdzielcze zobowiązane również będą do stosowania się do warunków technicznych ustalonych w przemyśle konfekcyjnym. Przyczyni się to do utrzymania jakości gotowych wyrobów na należytym poziomie.

Zakłady chałupnicze dostarczać będą produkcję zgodnie z planem ilościowym i asortymentowym, nakreślonym przez Dyrekcję Przemysłu Konfekcyjnego, a zapłatę otrzymywać będą za każdą wykonaną sztukę.

Oczywiście, przedsiębiorstwa spółdzielcze i prywatne tylko część swego czasu roboczego poświęcać będą na wykonywanie robót dla sektora państwowego. *Będą one poza tym rozporządzać poważnym marginesem, w ramach którego będą mogły pracować na własny rachunek. W tym celu przedsiębiorstwa te będą zaopatrywane w niezbędne materiał po cenach komercyjnych. W ten sposób umożliwione zostanie dalsze ożywienie inicjatywy prywatnej i skierowanie jej w łożysko korzystne zarówno dla niej, jak i dla całej naszej gospodarki. Jednocześnie położone zostaną podwaliny pod zdrowy rozwój spółdzielczości pracy — jednej z podstawowych gałęzi ruchu spółdzielczego w Polsce.*

Tak szeroki rozwój chałupnictwa wymaga, rzecz prosta, poważnego zwiększenia ilości wykwalifikowanych pracowników. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyasygnowało dla Ligi Kobiet poważne fundusze na wyszkolenie nowych kadr w przemyśle konfekcyjnym. Wkrótce rozpoczną się kursy specjalne, na których wyszkolone zostaną pierwsze instruktorki. One z kolei przeprowadzą przeszkolenie kilku tysięcy niewykwalifikowanych kobiet.

Na razie przewiduje się uruchomienie ośrodków konfekcyjno - chałupniczych w Zawierciu, Żyrardowie, Kaliszu, Częstochowie, Radomiu, Warszawie, Toruniu, Skarżysku i w wielu innych miejscowościach. *Jeśli idzie o województwo łódzkie, przewiduje się zorganizowanie ośrodków przede wszystkim w Tomaszowie i Piotrkowie.*

Nowa inicjatywa Ministerstwa Przemysłu i Handlu przyczyni się do poprawy bytu i awansu społecznego ludzi, którzy najczęściej nie ze swojej winy nie nauczyli się zawodu. Jednocześnie spowoduje ona napływ niezbędnych, wykwalifikowanych kadr do przemysłu i rzemiosła. *L.*

Czytelnicy piszą

O ceny maksymalne

Nawiązując do zamieszczonej w „Głosie Robotniczym" notatki pod tytułem „Walka ze spekulacją osiąga skutki" pragnąłbym zwrócić uwagę Społecznej Komisji Kontroli Cen na pewien szczegół, który stanowi poważny współczynnik w regulacji wydatków świata pracy.

Pomimo zapowiadających się urodzajów tegorocznych, kartofle dotąd utrzymują się w cenie 30 — 35 zł. za kg.

Biorąc pod uwagę cenę chleba, która już została ustalona na 33 zł. za kg., powstaje tutaj jaskrawa dysproporcja cen na te dwa tak zasadnicze artykuły, które są podstawą odżywiania robotnika.

Czas już najwyższy, aby władze cennikowe ujęły również w karby ustalonych podstaw kształtowania się cen na różne ziemiopłody.

R. Mikołajczyk

Z dni chwały Polskiej Marynarki Wojennej

Jak O.R.P. „Burza" gromił niemieckie okręty podwodne

Zadośćuczynienie za rok 1939

Było to w połowie grudnia 1942 roku. Z Glasgow, w Szkocji, do Saint Jean, w Kanadzie, wyszedł konwój, liczący z górą sto statków transportowych różnego typu. W osłonie konwojowej szły: trzy kontrtorpedowce i trzy korwety angielskie oraz ORP „Burza" — najpracowitszy kontrtorpedowiec Polskiej Marynarki Wojennej. „Najpracowitszy" — gdyż „Burza" harowała bez wytchnienia w bitwie o Atlantyk, chodząc bezustannie w osłonach konwojów, na najniebezpieczniejszych szlakach morskich. Trzeba dodać, że Niemcy najchętniej skupiali swe siły w sektorach, położonych blisko wysp kanaryjskich, skąd następnie zapuszczali zagony na szlaki morskie, uczęszczane przez konwoje alianckie.

UDZIELCIE NAM POMOCY

Z rozkazu comandora HMS „Harvester", ORP „Burza" szła na lewym skrzydle konwoju — właśnie od strony wysp Kanaryjskich. Załoga okrętu, jak zwykle, była dobrej myśli, wierząc w swą szczęśliwą gwiazdę. Drugiego dnia po wyjściu z Glasgow, z nastaniem zmierzchu, okrętowy podsłuch podwodny zameldował obecność w pobliżu nieprzyjacielskich okrętów podwodnych. W istocie Niemcy niedługo dali czekać na siebie, bowiem w pół minuty po alarmie zaczęły strzelać w górę słupy ognia ze storpedowanych statków. Osłona konwoju, a szczególnie „Burza", zaczęła się żywo zwijać, obsypując najbardziej zagrożone lewe skrzydło konwoju, bombami głębinowymi. Natężenie ataku Niemców wzrastało z każdą godziną. „Burza" zygzakując, nieprzerwanie sypała do morza, niczem groch z wora, bomby głębinowe. W pewnej chwili w pobliżu okrętu polskiego dały się słyszeć rozpaczliwe krzyki i wołania o pomoc, tłumione szumem rozhukanego morza: „Give my help, english friendes, give my help"... (Udzielcie nam pomocy, angielscy przyjaciele, udzielcie nam pomocy...) Jednocześnie w odległości 50 metrów od okrętu wynurzył się z wody rufą do góry niemiecki okręt podwodny, poważnie uszkodzony polskimi bombami głębinowymi. Piracka U-Boot, będąca już w przedśmiertnych drgawkach, miała na swym pokładzie dziewięciu kurczowo trzymających się rozbitków. Reszta załogi, prawdopodobnie wskutek defektu włazu, nie mogła się już wydostać na pokład i znalazła śmierć w stalowej trumnie.

JAK NIEMCY DOWIEDZIELI SIĘ O ISTNIENIU POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ

„Burza" opuściła na wodę szalupę ratunkową, która niebawem dostarczyła na pokład okrętu półomdlałych ze strachu i zimna siedmiu marynarzy niemieckich, w tej liczbie trzech oficerów. Ósmy z rozbitków, skacząc do szalupy, wpadł do wody i dostał się pod śrubę okrętu, gdzie znalazł śmierć. Dziewiąty zaś, szesnastoletni chłopiec, zatonął wraz z pogrążającym się w wodę U-Bootem.

Dopiero nazajutrz rano Niemcy dowiedzieli się od załogi, że są jeńcami polskiego okrętu wojennego. Zapewniali niemiaszki swego opiekuna w częstych z nim rozmowach, że admiralicja niemiecka w swych rozkazach nigdy nie wspominała o istnieniu floty polskiej i, że do końca życia będą pamiętali o rycerskim postępku polskiego kontrtorpedowca.

Konwój bez żadnych już przeszkód dotarł do Saint Jean, w Kanadzie, ze stosunkowo niewielkimi stratami własnymi.

ORP „Burza" miał na swym koncie o jeden niemiecki okręt podwodny więcej.

WYPRAWA DESANTOWA NA WYSPY LOFOCKIE

Na wyspach Łofockich, tworzących jakoby barierę na północno-zachodnim wybrzeżu półwyspu Skandynawskiego, Niemcy pobudowali w 1940 roku umocnienia ochronne dla artylerii nadbrzeżnej, zainstalowali stację podsłuchową przeciwlotniczą najnowszego typu, radiostację nadawczo-odbiorczą o dalekim zasięgu oraz urządzenia meteorologiczne — wszystko oczywiście dla celów wojennych. Lofoty stały się bazą wypadową dla niemieckich okrętów podwodnych, czyhających na konwoje alianckie, zdążające do Murmańska z zaopatrzeniem dla Związku Radzieckiego.

Admiralicja brytyjska, doceniając niebezpieczeństwo dalszego istnienia niemieckiej bazy wypadowej na Lofotach, opracowała plan wyprawy desantowej, mającej na celu zlikwidowanie tej niebezpiecznej placówki pirackiej na dalekiej północy. Ostatecznie ustalono dzień wyprawy na 24 grudnia 1941 roku, a więc w samą wigilię Bożego Narodzenia.

W wyprawie desantowej wzięły udział dwie polskie jednostki bojowe: ORP „Kujawiak" i „Krakowiak", cztery kontrtorpedowce angielskie oraz jeden tankowiec i dwa statki zaopatrujące.

O wyznaczonej godzinie, pod osłoną ognia dział okrętowych, zdołano wysadzić na wyspach desant morski, który w krótkim czasie zniszczył całkowicie artylerię nadbrzeżną nieprzyjaciela, stację podsłuchową, radiostację itp., biorąc przy tym do niewoli kilkuset żołnierzy niemieckich. Ponadto w porcie zatopiono dwa trawlery nieprzyjacielskie. Z okazji wigilii Bożego Narodzenia obdarowano miejscową ludność paczkami świątecznymi.

Nazajutrz rano niemiecki patrol powietrzny wykrył zakotwiczoną na redzie flotę desantową i natychmiast doniósł o tym najbliższym lotniskom niemieckim w Norwegii i na kontynencie. W niedługim czasie zjawiło się nad wyspami sześćdziesiąt nurkowców niemieckich, które zaatakowały okręty desantowe, zasypując je bombami. Wywiązała się walka, które po upływie kilkunastu minut kres położyła burza śnieżna.

Dopiero w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w Scapa Flow, brać marynarska obchodziła na „Kujawiaku" i „Krakowiaku" wigilię, wspominając zwycięską wyprawę desantową na wyspy Lofockie.

ZAGŁADA NIEMIECKICH OKRĘTÓW

Pamiętnego dnia 7 maja 1945 roku admirał Doenitz wydał niemieckim siłom zbrojnym rozkaz bezwarunkowej kapitulacji. Rozkaz ten otrzymały również niemieckie okręty podwodne, znajdujące się wówczas w akcji bojowej na kanale La Manche, Morzu Północnym i Atlantyku z tym, że mają się one niezwłocznie ujawnić i zameldować w najbliższych portach angielskich. Tak też się stało.

W niespełna tydzień ujawniły się czterdzieści dwa niemieckie okręty podwodne, doprowadzone do południowych portów angielskich, a między innymi do Portland — bazy polskich ścigaczy. Dowódca grupy ścigaczy otrzymał rozkaz od admiralicji brytyjskiej rozbrojenia trzech okrętów podwodnych, wzięcia do niewoli załogi oraz załatwienia wszelkich formalności związanych z bezwarunkową kapitulacją okrętów nieprzyjacielskich.

W tym celu polecono Niemcom, stojącym dotychczas na redzie, przycumować okręty do nadbrzeża portu i przeprowadzić zbiórkę załóg w komplecie na pokładach. Gdy to się stało, przeprowadzono wśród marynarzy niemieckich rewizję osobistą, odebrano plany i papiery okrętowe, pieniądze, mapy oraz instrumenty nawigacyjne, po czym odprowadzono jeńców, pod eskortą marynarzy polskich, na ląd do przygotowanego dla nich obozu przejściowego.

Cóż to była za satysfakcja dla marynarzy polskich! Na drugi dzień prasa angielska podała na czołowych miejscach ilustrowane artykuły, zatytułowane: „Polska Marynarka Wojenna przyjmuje kapitulację niemieckich okrętów podwodnych". „Polacy otrzymali zadośćuczynienie za rok 1939".

Zdjęcia przedstawiały marynarzy polskich, pilnujących na pokładach U-Bootów jeńców, których przestraszone i pokorne miny nie licowały bynajmniej z butą rzekomo niezwyciężonych „władców świata". Niektóre pirackie U-Booty miały na swym koncie po kilkanaście statków alianckich. W magazynach okrętowych znaleziono znaczne ilości luksusowych produktów spożywczych oraz całe baterie koniaku i szampana, zrabowane we Francji.

Po kilku dniach Niemcy poszli do obozów jenieckich, a okręty podwodne zostały zatopione ogniem dział ORP „Błyskawica" i „Piorun".

Por. Edward Sławiński.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę, 19 lipca 1947 roku.

12.06 Wiadom. połudn. 12.10 „Melodie ludowe". 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Koncert orkiestry Dętej Z.Z.K. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Aud. rozrywkowa. 14.00 (Ł) Kronika i komunikaty. 14.05 (Ł) Dwa utwory P. Czajkowskiego (płyty). 14.15 Opowiad. dla dzieci p.t. Kubiś Puchatek". 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z pł. 15.20 Aud. dla dzieci. 15.40 Pieśni w wyk. S. Adamczewskiego. 16.00 Dziennik. 16.20 Lekkie utwory fortep. 16.40 Skrzynka techniczna. 16.50 Inform. gospodarcze. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.30. (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 19.00 „Tu mówi Śląsk". 19. 15 „Nowe książki" — fel. 19.30 F. Lessel — Grand Trio na fortep., klarnet i waltornię. 20.00 Z życia kulturalnego. 20.05 „Kobieta w świecie". 20.10 Aud. Tow. Opieki nad Zabytkami. 20.25 „Wspomnienia z sali koncertowej" — „Bronisław Huberman". 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka lekka z pł. 21.45 (Ł) „Co śpiewały nasze babki" — aud. sł.-muz. 22.10 Wiadom. sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z pł. 23.00 Ostat. wiadom. dziennika. 23.20 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.57 (Ł) Program lokalny na jutro.

Uczony, księżyc i atom

W Ameryce znany jest psychiatra, prof. Thompson, który wykłada w szeregu uniwersytetów Stanów Zjednoczonych. Ostatnio prof. Thompson wydał rewelacyjną książkę na temat najnowszych swych badań nad człowiekiem i psychologią ludzka w aspekcie rzeczywistości współczesnej. Uczony amerykański w związku z tą rewelacyjną książką, został zaproszony przez uniwersytet w San Francisco na cykl wykładów.

Audytorium uniwersyteckie było przepełnione nie tylko przez studentów, ale również licznie był reprezentowany świat nauki i prasy. Profesor zaczął od postawienia tezy, że w ogóle wszyscy ludzie są wariatami. Począem przeszedł do wyjaśnienia, że nikt nie może pretendować do posiadania zupełnie zdrowych zmysłów, co należy zawdzięczać nie tyle wpływowi wojny, jak by można było przypuszczać, ile... wpływowi księżyca. Zdumieni słuchacze usłyszeli nieoczekiwany wniosek, który wyciągnął prof. Thompson ze swoich twierdzeń: „Trzeba, żebyśmy się uwolnili od wpływu księżyca. W wieku atomowych jest to zupełnie możliwe"....

Po wykładzie psychiatry, doktór Bennet, kolega i dawny współpracownik prof. Thompsona, oświadczył zebranym przedstawicielom prasy:

— Wszyscy ludzie są wariatami, prof. Thompson jest człowiekiem, więc...

Feodalizm nie zachodzi

W krainie Wschodzącego Słońca

Na wiosnę rb. odwiedziła Japonię specjalna delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych. W jej skład wchodzili: Louis Saillant, Bell, Townsend i Tarasow.

Oto garść spostrzeżeń Tarasowa, dotyczących **położenia japońskiej klasy robotniczej:**

„Po zwiedzeniu kilku fabryk w Tokio, Kioto, Osaka, kopalni w Omuta, jak również domu robotniczego i szkół tokijskich, stwierdziliśmy przede wszystkim, iż **pracę rąk ludzkich ceni się w Japonii bardzo nisko.** Nie ma żadnych oznak troski o człowieka pracy, żadnego systemu ochrony praw robotnika. Rzuca się w oczy fakt **zatrudnienia olbrzymiej ilości dzieci i małoletnich** w przemyśle japońskim. W fabryce pończoszniczej w Kioto i w fabryce elektrotechnicznej w Tokio widzieliśmy wiele dziewcząt w wieku 11—20 lat, z których starsze pracują już tam od 10 lat. Stawki płac dziewcząt są z reguły niższe od stawek chłopców. Tak na przykład w fabryce elektrotechnicznej pracują przy sąsiednich warsztatach 22-letnia robotnica i 11-letni chłopak — płaca chłopca jest półtora razy wyższa od stawki dziewczyny!

Przechodząc do kwestii organizacji robotniczych na terenie Japonii, Tarasow pisze: „Od chwili zakończenia wojny — gdy zdawało się, że odwieczny imperializm japoński poniósł klęskę, masy robotnicze spodziewały się, że nastąpi wreszcie załamanie się feodalnego reżimu, że nastąpi kres bezprawia i wyzysku. Jednakże tak się nie stało. Reakcjoniści stojący u steru rządu, popierani konsekwentnie przez władze okupacyjne, świadomie ignorują zasady przebudowy demokratycznej, przewidziane w postanowieniach poczdamskich.

Mimo tych niesprzyjających warunków, japońskie związki zawodowe rozwijają się. Liczą one obecnie przeszło 4 miliony członków. Nie nastąpiło jednak dotąd zjednoczenie ruchu zawodowego — obok Japońskiego Kongresu Przemysłowych Zw. Zawodowych (liczącego 1,6 miliona członków) istnieje konserwatywna Federacja Pracy (około 1 miliona członków) oraz kilka mniejszych ugrupowań związkowych. W ostatnich miesiącach powstał Wszechjapoński Komitet Związków Zawodowych, odgrywający rolę łącznika między różnymi organizacjami robotniczymi.

Japońska klasa robotnicza pragnie wejść w szeregi Światowej Federacji Związków Zawodowych, zbliżenia ze światowym ruchem robotniczym, urzeczywistnienia idei powszechnej jedności mas pracujących. Jednakże zakorzenione tradycje konserwatywne, niedostateczne uświadomienie mas, silne wpływy rodzimych reakcjonistów i niechętne ustosunkowanie się władz okupacyjnych stoją na przeszkodzie realizacji tych pragnień w chwili obecnej.

Symfonia Bałtyku

Wywczasy i prace na Wybrzeżu

Letnicy na plażach. — Wstrzymane połowy. — Ruch tętni w portach Polskich. Szkolenie „wilków morskich"

Mocno pachną żywicą nagrzane słońcem sosny i świerki, otaczające Operę Leśną w Sopocie. W wysokiej trawie monotonnie cykają świerszcze, najgorliwsi w obecnej porze „śpiewacy Wybrzeża"...

Ciepły, słony wiatr delikatnie marszczy zielonkawą powierzchnię Bałtyku.

W bieżącym rezonie — mimo „jak wymarzonej" dla pobytu nad morzem pogody zaobserwować można w Sopocie, Oliwie, Wrzeszczu dużo mniej „letników", niż to miało miejsce w roku ubiegłym.

Czyżby Polacy zbojkotowali morze?

Nic podobnego. Wyruszyli jednak w tym roku na podbój miejscowości, do których wielu z nich w roku zeszłym pojechać jeszcze... nie miało odwagi.

Zapełniły się więc w tym roku nie zbyt miejskie już Sopoty, ale Międzyzdroje, Ustka, Świnka, Wolin, Dźwinów.

Życie letniskowe również wre w całej pełni na półwyspie helskim, który powoli „wylizał się" już ze zniszczeń wojennych. W Juracie wygrzewają się na słońcu i korzystają z morskich rozkoszy ludzie pracy, przybyli tu na zorganizowane dla nich wczasy.

Ruch turystyczny ożywił się również w tak zwanej Szwajcarii Kaszubskiej, szczególniej w Kartuzach, Ostrzycach i w Tężycy.

Przeciętnie przybywa dziennie do poszczególnych miejscowości nadmorskich od tysiąca do dwóch tysięcy osób.

Morze jednak — to nie tylko synonim miłego wypoczynku — to także i **poważny teren pracy.**

Panujące na Wybrzeżu upały zmusiły rybaków do wstrzymania połowów kutrami. Kutry, które łowią na pełnym morzu, przywoziły bowiem ryby na pograniczu rozkładu. Obecnie połowy ograniczają się tylko do pracy rybaków, posiadających łodzie wiosłowe.

Nie ustaje za to na chwilę praca w naszych portach. Wchodzą statki z rudą dla naszych hut, z tarcicą. Przy nadbrzeżu Holenderskim w Gdyni statek „Wilno" wyładowuje przyczepki samochodowe i tomasynę, a znów statek panamski „Actor" przywiózł mąkę pszenną, żniwiarki i grabiarki, maszyny do pisania, chemikalia, tytoń. Wypływają statki z naszym węglem oraz z surówką żelaza, która wysyłana jest do Szwecji z naszym węglem oraz z surówką żelaza, która wysyłana jest do Szwecji, stanowiąc dosyć poważną pozycję w wywozie przez port gdański. W czerwcu np. odeszło 5 statków, zabierając 7.935 ton towaru.

Jest i innego rodzaju praca na Wybrzeżu. Praca kulturalna. Klub Artystów Plastyków Wybrzeża podjął myśl urządzenia wystaw objazdowych malarstwa, rysunków i grafiki na terenie województwa gdańskiego. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza.

Łagodnie szumi Bałtyk. Skrzypią portowe dźwigi, wyją syreny egzotycznych statków, sucho grzechocze przesypywany węgiel. Łopocą żagle i trzepocą skrzydła białych mew. I tak z wszystkich tych dźwięków powstaje jedna potężna symfonia — piękna natury i ludzkiej pracy. Symfonia Bałtyku, **symfonia naszego morza.**

Krysta.

Wzory bliskiego sąsiedztwa

Naśladowca gen. Franco w Europie

Salazar tłumi wieści o wrzeniach w Portugalii

Wypadki, które ostatnio rozegrały się w **Portugalii**, pozostały niemal nieznane zagranicą. Jednak, sam ich przebieg oraz istotne podłoże świadczą o tym, że naród portugalski ma już dość rządów Salazara, tego duchowego „kamrata" Franco.

ROBOTNICY PODNOSZĄ GŁOS.

Rozpoczęło się od niepokojów wśród robotników. W kwietniu jak wiadomo, wybuchł strajk, który sparaliżował ruch w porcie lizbońskim. Strajk trwał prawie miesiąc czasu i objął **ponad 50.000 robotników.**

Rząd Salazara w oficjalnym komunikacie napiętnował ten zrozumiały objaw protestu straszliwie wyzyskiwanych robotników, określając go, jako „wynik działalności elementów komunistycznych, podjudzanych z zagranicy". Zwyczajem faszystowskim, natychmiast zarządzono **masowe areszty oraz represje wobec robotników.**

TARAFFA — „WYSPA ŚMIERCI"

Większość aresztowanych zesłano do Taraffy. Jest to „portugalski Oświęcim", wyspa w pobliżu Afryki, gdzie mieści się **obóz koncentracyjny**, do którego Salazar wtrąca wrogów faszyzmu.

Rozstrzelano w końcu kwietnia około 40 przywódców ruchu komunistycznego. Zginęli oni w lochach lizbońskich więzień. Rządy dyktatora przyłożyły wszelkich starań, aby wiadomości o rozruchach, represjach i egzekucjach **nie przedostały się zagranicę.**

ARMIA PORTUGALSKA PRZECIWKO DYKTATOROWI

Ukrywana przez Salazara wewnętrzna sytuacja Portugalii jest nadal naprężona. Masy robotnicze, a także klasy średnie, coraz intensywniej, walczą przeciwko rosnącej **nędzy.** Intelektualiści i świat uniwersytecki buntują się przeciwko pozbawieniu ich wszystkich swobód. Więzienia są przepełnione.

I — co najważniejsze — armia w Portugalii, nie korzystająca z tych przywilejów, co w sąsiedniej frankistowskiej Hiszpanii, — nie jest dla reżimu faszysty Salazara tą podstawą, na której może on budować przyszłość swoich „rządów".

ZAMACHY I „PUCZE" WISZĄ W POWIETRZU

Prawie jednocześnie ze strajkiem robotników portowych, mimo starań Salazara aby nadal utrzymać w tajemnicy wewnętrzną sytuację w Portugalii, dowiedziano się o zgnieceniu **próby zamachu wojskowego** w okolicach Tomar.

Ostatnio, sygnalizują o tym, że rozruchy wśród armii rozszerzyły się na garnizony i lotniska, położone w okolicach stolicy, w szczególności zaś na bazę wojskową Cintra, gdzie zbuntowała się w końcu czerwca br. załoga 20-tu samolotów.

Z dobrze poinformowanych źródeł francuskich donoszą, że kilkadziesiąt wyższych oficerów portugalskich powędrowało do obozów na „Wyspę śmierci", a 4-ch generałów nagle przeniesiono na nowe stanowiska...

PORTUGALSKI „ENTUZJASTA" MARSHALLA

Portugalski minister wojny, pułkownik Santos Costa, mówiąc niedawno o nieporządkach w armii, nie wahał się powiedzieć, iż te próby protestu przeciwko reżimowi ze strony armii „były kierowane i finansowane przez agentów nieporządku międzynarodowego".

Jest, oczywiście, łatwo zrozumieć, że rząd Salazara przy każdej okazji, porusza ulubioną sprężynę międzynarodowej reakcji — straszak komunistyczny. Zwłaszcza lubuje się w tych efektach pułkownik Costa, który między innymi, ostatnio publicznie entuzjazmował się planem Marshalla i określił go, jako „realny plan, zbawienia Europy".

Wskaźnik liczb

Wahadło cen i kosztów utrzymania

Fala drożyzny opada

Chcąc się przekonać, jak kształtują się ceny i koszty utrzymania w naszym mieście — zwłaszcza w okresie walki ze spekulacją — udaliśmy się do Urzędu Statystycznego, który ciągle pracuje nad tym zagadnieniem, notując codziennie ceny na targowiskach i w sklepach i obliczając średnią cenę na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby.

Otóż koszty utrzymania jednostki konsumcyjnej ulegają ciągłym wahaniom. I tak np. na początku maja koszty wyżywienia dochodziły do 3.197,36 zł., a utrzymania do 5.907,48 zł. Był to okres wzmożonej spekulacji. Kiedy zaczęła z całą surowcścią działać Komisja Specjalna, cyfry te zmalały. Już w czerwcu notujemy koszty wyżywienia jednostki w sumie 2.940,41 zł., a koszty utrzymania — 5.719,41 zł. Jeżeli wskaźnik kosztów utrzymania i wyżywienia w styczniu br. przyjmiemy za 100, to w maju koszty wyżywienia wynosiły 134,5, a utrzymania 128.4. W czerwcu natomiast wskaźnik ten zmalał do 123,7 — koszty wyżywienia i 124,3 — koszty utrzymania.

Naszych Czytelników zainteresuje prawdopodobnie fakt obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby w bieżącym miesiącu, w porównaniu z majem. Otóż chleb 90 proc. w maju kosztował 48,25 zł, a na dzień 17 lipca — 29,33 zł. Kasza jęczmienna kosztowała w maju przeciętnie 74,40 zł., a obecnie 62 zł. Masło osełkowe w maju kosztowało 488,33 zł., a obecnie 380 — 400 zł. Mleko w maju kosztowało 45 zł., a obecnie 32 zł. Są to cyfry średnie po zsumowaniu cen na te artykuły w różnych sklepach i targowiskach.

Widzimy więc, że akcja antyspekulacyjna, zmierzająca do zmniejszenia drożyzny osiąga swój cel — ceny mają stale tendencję zniżkową i spodziewać się należy, że tendencja ta utrzyma się w dalszym ciągu.

Walka ze spekulacją wyeliminuje nieuczciwych kupców z naszego handlu i zapewni konsumentom nabywanie wszelkich artykułów po godziwych cenach. (m. z.)

Brawo milicjanci!

Towarzysze z MO czynnie walcząc z przestępstwem i reakcją rodzimą najczęściej stykają się z ofiarami tych zbrodni — z rodzinami zamordowanych demokratów - peperowców. Ich niedola, nietylko moralna — strata najbliższych— ale również i materialna — powiększej części zamordowanymi byli jedynymi żywicielami rodzin — stało się podstawą dla peperowców MO. do szerokiej akcji pomocy. Peperowcy trzeciego komisariatu MO zebrali na cegiełki w przeciągu dwóch dni piętnaście tysięcy złotych dla rodzin po poległych peperowcach. Po dwóch dniach zwrócili się o dalsze cegiełki na dziesięć tysięcy złotych.

Peperowcy III kom. MO wzywają towarzyszy do podobnej akcji. (B.)

Wyniki masowej kontroli sklepów

145 protokółów na 495 sklepów

W dniu wczorajszym donosiliśmy naszym Czytelnikom o akcji Komisji Specjalnej, która przeprowadziła **masową kontrolę sklepów w naszym mieście.**

Dzisiaj podajemy wyniki akcji. Wzięło w niej udział 360 osób.

Jak wiadomo celem kontroli było ustalenie, czy sklepy przestrzegają cen ustalonych w nowym cenniku.

Skontrolowano 495 sklepów i sporządzono 145 protokółów karnych za odmowę sprzedaży towaru i ukrywanie go, lub brak cennika. W jednym wypadku nieuczciwy kupiec usiłował przekupić dokonującego kontroli urzędnika — podchorążego Centralnej Szkoły Oficerów Liniowych MO.

Wszystkie protokóły zostały przekazane Komisji Specjalnej celem rozpatrzenia. Za parę dni ogłosimy orzeczenie Komisji Specjalnej w sprawach szkodników gospodarczych. Surowe kary ich nie miną.

DZIEŃ ŁODZI

ŚWIEŻE MLEKO

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości że na kartę Ministerstwa Komunikacji z miesiąca lipca rb. Dz. 3. wydawane będzie w sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej świeże mleko w ilości 7 litrów, a mianowicie: 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54; 55, 56, 57, 58, 59, po 0,5 litra (na każdy odcinek.).

Mleko wydawane będzie do dnia 31 lipca rb. i po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

WSTRZYMANO RUCH KOŁOWY

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Motoryzacji podaje do wiadomości, że z uwagi na przeprowadzone przez Wydział Komunikacji roboty drogowe — został wstrzymany z dniem 18 lipca 1947 r. aż do odwołania ruch kołowy na ulicy Gdańskiej na odcinku od ulicy Żwirki do ulicy Radwańskiej.

ZAMKNIĘCIE WJAZDU NA UL. SIENKIEWICZA

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Motoryzacji podaje do wiadomości, iż w związku z przebudowę ulicy Daszyńskiego na odcinku od ul. Sienkiewicza do ul. Kilińskiego — wjazd na ulicę Sienkiewicza ulicami Nawrot i Moniuszki oraz Daszyńskiego od strony ul. Piotrkowskiej — z dniem 18 lipca r.b. aż do odwołania zastaje zamknięty.

Rok 1947/48 w dziedzinie oświaty

Perspektywy nowego roku szkolnego. - Bilans dotychczasowych prac i plany na przyszłość

Zbliża się **nowy rok szkolny.** W związku z tym, Kuratorium Okręgu Łódzkiego przygotowało **szereg planów i projektów, dotyczących** prac na polu oświaty w nowym, 1947-48 roku szkolnym. O całokształcie tych zamierzeń opowiada ob. naczelnik Zaczek, do którego pod nieobecność kuratora łódzkiego zwróciliśmy się z prośbą o wywiad:

„Aby stworzyć sobie perspektywę naszych przyszłych zamierzeń w nowym roku szkolnym, — powiada ob. Zaczek, — należy z grubsza zapoznać się z bilansem naszych poczynań w roku ubiegłym. W województwie naszym ogólna liczba dzieci, objętych obowiązkiem szkolnym, w roku ubiegłym wyrażała się pokaźną cyfrą 105.523 dzieci, przypadających na miasta i 214.600 — na wieś.

Z tej, jednak, liczby, faktycznie w miastach uczęszczało do szkół — 103 tysiące, a na wsi — niepełne 200 tysięcy. Wpłynęły na to różne przyczyny, **głównie — brak odpowiednich lokali szkolnych, zwłaszcza na wsi, oraz szczupłe ilościowo siły nauczycielskie.** Wystarczy powiedzieć, iż z powodu braku sił nauczycielskich, oraz wskutek zniszczenia lokali szkolnych w terenie mieliśmy w ubiegłym roku 130 szkół nieczynnych.

Sytuacja w miastach przedstawiała się o wiele lepiej, gdyż miasta są bardziej wyposażone w lokale oraz personel nauczycielski, niż wsi.

Miejskie szkoły posiadały z reguły do 4 i więcej nauczycieli. Natomiast wieś miała sporo szkół (759), gdzie wykładał tylko jeden nauczyciel. W miastach w roku ubiegłym czynnych było 274 szkoły z wykładowcami ponad 4 osoby.

Na wsi funkcjonowało około 1500 szkół. Powstały również 8-klasowe szkoły powszechne, w liczbie 19, na terenie Łodzi oraz w niektórych powiatach. Ogólna liczba nauczycieli wynosiła na terenie całego okręgu 6250 osób.

Zauważyliśmy w roku ubiegłym charakterystyczne zjawisko, a mianowicie: wyraźnie zahamowany został **odpływ sił z zawodu nauczycielskiego,** oraz chęć zdradzaną przez wielu nauczycieli, przeniesienia się na teren Ziem Odzyskanych, zwłaszcza na Dolny Śląsk.

Tak, z grubsza biorąc, przedstawia się bilans **roku ubiegłego.** Plany na nowy rok szkolny idą przede wszystkiem w kierunku usunięcia braków zeszłorocznych oraz udoskonalenia już rozpoczętych prac i działalności na odcinkach dotychczas mniej aktywnych.

Przewiduje się **znaczny wzrost ilości uczniów.** Obliczamy go na 118 tysięcy w miastach oraz 340 tysięcy w powiatach. Jednocześnie, liczymy na **dopływ sił nauczycielskich,** który, jak sądzimy, wyniesie do 550 osób. Będą to przeważnie słuchacze z 12 kursów nauczycielskich, zorganizowanych w terenie.

Dzięki temu, będziemy mogli uruchomić w nowym roku 134 **nowe szkoły,** przeważnie wiejskie. W realizacji tego zamierzenia doniosłą rolę odegrały Komitety Powiatowe. Bierze w nich udział przede wszystkim **czynnik społeczny** w najszerszym zakresie. Podobne Komitety przyczyniły się w wielkiej mierze do odremontowania lokali szkolnych, zorganizowania kursów nauczycielskich i t.d.

Ilość 8 klasowych szkół wzrośnie w nowym roku do 150. Młodzież, nie objęta tymi 8-klasówkami, a pragnąca się kształcić dalej — będzie miała możność przejścia do szkół zawodowych oraz do zakładów kształcenia nauczycielskiego. Jednocześnie, w ramach szkół średnich powstaną specjalne **klasy wyrównawcze,** programowo odpowiadające 8-mej klasie szkoły powszechnej.

Wstrzymanie ruchu tranzytowego

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Motoryzacji podaje do wiadomości, że z uwagi na przeprowadzoną przez przedsiębiorstwo „Kanalizacja i Wodociągi" regulację rzeki Łódki oraz kanałów, został z dniem 18 lipca 1947 r. aż do odwołania wstrzymany ruch tranzytowy na ulicy Kilińskiego na odcinku od ulicy Nowotki do ulicy Wojska Polskiego i na ulicy Solnej do ulicy Północnej.

W związku z powyższym pozostaje objazd ulicą Wojska Polskiego do ulicy Nowomiejskiej i ulicami Nowotki do Wschodniej, Wschodnią do Północnej i Północną do Nowomiejskiej.

Nie stać nas na marnotrawstwo!

Szkodnictwo gospodarcze - to karygodny sabotaż

Wyrok uzasadniony i pouczający

Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Migury Jana, oskarżonego o popełnienie *aktu sabotażu gospodarczego* w hucie „Pokój".

Oskarżony, który w lutym br. pełnił służbę przy zegarach pomiarowych na oddziale walcowni, zauważywszy maksymalnie dopuszczalną wysokość temperatury rekuperatora, dochodzącą do 850 stopni, nie uczynił nic w celu zapobieżenia dalszemu wzrostowi temperatury.

Wskutek tego niedbalstwa temperatura podniosła się do 1200 stopni, powodując *spalenie cennej aparatury.*

W wyniku rozprawy Sąd skazał Migurę na 6 lat więzienia i 2 lata utraty praw obywatelskich. Sąd wyszedł ze słusznego założenia, że niezależnie od subiektywnej woli oskarżonego, w danym wypadku nastąpił *akt sabotażu* i odpowiednio winnego ukarał.

Wyrok ten należy uznać za *całkowicie uzasadniony i pouczający,* gdyż, niestety, dość częste są jeszcze wypadki zaniedbywania się przy pracy, niespełniania elementarnych obowiązków, w wyniku czego państwo ponosi nieraz *niepowetowane szkody.*

Dzieje się to w przemyśle, gdzie marnuje się często surowiec, półfabrykat i wyrób gotowy, gdzie niszczeją niekonserwowane i nieobsługiwane należycie maszyny i budynki.

Dzieje się to w magazynach, gdzie na skutek nieodpowiednich warunków ulegają zepsuciu — zboże, mięso i inne artykuły spożywcze.

Dzieje się to w wielu instytucjach, gdzie na skutek wadliwej eksploatacji przedwczesnemu zniszczeniu ulegają samochody.

Długa byłaby litania różnego rodzaju zaniedbań, nadużyć i występków, które ze względu na ich skutek podciągnąć można i trzeba *pod pojęcie sabotażu gospodarczego.* Ale podane przykłady wystarczą dla zobrazowania ogromu niebezpieczeństwa.

Dopóki wszyscy sprawcy tych nadużyć nie będą z reguły podlegać ostrym i zasłużonym karom, dopóty odbudowująca się gospodarka nasza ponosić będzie nadal olbrzymie i niepotrzebne szkody.

Nie trudno zorientować się, jak dalece z tego powodu cierpieć będzie całe społeczeństwo i jak dalece obniżać się będzie jego stopa życiowa.

Nic dziwnego, że walka ze szkodnictwem gospodarczym staje się postulatem zorganizowanych mas ludowych, staje się postulatem całej zdrowo myślącej opinii publicznej.

W. Ł.

Z Życia Partii

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEŚCIA!

Dziś o godzinie 16-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy oddziałowych i ogólnych, pracowniczych i terenowych. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 15-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa sekretarzy kół oddziałowych i ogólnych pracowniczych i terenowych dzielnicy Staromiejskiej. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR I PPS

Dziś o godzinie 13-ej odbędzie się posiedzenie komisji porozumiewawczej PPS i PPR f-my Horak.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej zebranie koła Stolarni Mechanicznej.

O godzinie 14-ej zebranie koła Wydziału Drogowego.

O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła obwodu 145-ego,

WIDZEW:

O godzinie 12-ej zebranie koła f. Warszawski.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 12-ej zebranie koła PZPB Nr 14 zmiana II oraz koła „Kwas Węglowy".

O godzinie 14-ej zebranie terenowego koła oraz CZPS.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 17-ej zebranie wszystkich kół f. Barliaki.

O godzinie 18-ej zebranie pierwszego koła Szkoły Ofic. MO.

GÓRNA:

O godzinie 11,30 zebranie koła f. Bistrom.

O godzinie 16-ej zebranie koła f. Schicht.

O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła „Chojny".

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 13-ej zebranie koła Szkoły Prawniczej.

O godzinie 13.30 zebranie koła Urzędu Stanu Cywilnego ZM.

O godzinie 14-ej zebranie kół Narodowego Banku Polskiego, Drukarni MBP, oraz koła Wydziału Komunikacyjnego dzielnica I ZM.

O godzinie 15-ej zebranie koła PUR.

O godzinie 17-ej zebrane koła WZ ZWM-u oraz koła „Książki" Nr 1.

ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA:

O godzinie 16-ej zebranie koła f. „Imos".

O godzinie 15,30 zebranie koła „Gospert" oraz „Ząbek"

ŚRÓDMIEŚCIE LEWA:

O godzinie 13-ej zebranie kół f. „Margulis i Wolman", f. Braun" oraz kół Nr 7 i 8 f. Finster.

O godzinie 13,30 zebranie koła f. Edelman i Grize.

O godzinie 14-ej zebranie IV koła Gazowni.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 14-ej zebranie koła Nr 2 f. Lido.

O godzinie 14,30 zebranie koła pracowników biurowych PSS-u.

O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła „Doły".

BAŁUTY:

O godzinie 13-ej zebranie koła f. „Rzejak'

O godz. 18-ej zebranie terenowego koła „Żabienice".

* * *

Komitet dzielnicy Górnej Prawej zaprasza towarzyszy z PPR, PPS oraz sympatyków na uroczystość otwarcia nowego lokalu dzielnicy przy ulicy Czerwonej Nr 3. Uroczystość połączona z zabawą w ogrodzie odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 10-ej rano. Dochód przeznaczony na urządzenie lokalu.

LIGA KOBIET WZYWA DO WALKI ZE SPEKULACJĄ

Liga Kobiet w porozumieniu z Delegaturą Komisji Specjalnej w Łodzi wzywa wszystkie swoje członkinie i kobiety niezrzeszone do walki ze spekulacją. Kandydatki winny zgłaszać się w lokalu Ligi przy ul. Andrzeja 1 w godzinach od 10 — 18.

TRYBUNA MŁODYCH

Młodzież w obliczu 3-ej rocznicy P.K.W.N.

3 lata mija gdy na wyzwolonym skrawku ziemi polskiej ukonstytuował się Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i ogłosił Manifest Lipcowy.

Dziś z perspektywy 3-letniej pracy w Odrodzonej Polsce ze szczególną wyrazistością staje przed narodem historyczne znaczenie PKWN i jego manifestu.

PKWN objął władzę, gdy w kraju panoszył się jeszcze okupant niemiecki. Na narodzie polskim ciążyło jeszcze piętno sanacyjnych rządów, za które kraj płacił krwią i niewolą. Przed PKWN-em stanęło doniosłe zadanie zmycia tego piętna i poprowadzenia narodu na nowe drogi historycznego rozwoju. Zadanie to PKWN wypełnił, kiedy uprzytomnimy sobie, że w zwycięskim pochodzie Wojsko Polskie zatknęło swe sztandary nad Berlinem, że dymią fabryki bez kapitalistów, że ziemia wydaje plony bez obszarników, że wreszcie nad Odrą i Nysą straż trzyma żołnierz polski, zrozumiemy doniosłe znaczenie Manifestu Lipcowego jako drogowskazu Odrodzonej Polski.

Wraz z całym narodem dzień 22 lipca obchodzić będzie młodzież. Zagadnienie młodzieży, jej zdobyczy jest ściśle zespolone z Manifestem Lipcowym i tym co Polska w oparciu o manifest osiągnęła. 77 tys. studentów, 150 tys. młodzieży szkolącej się i przeszkolonej zawodowo, szerokie możliwości w dostaniu się na najwyższe stanowisko, reprezentacja młodzieży w Radach Zakładowych — oto są cyfry i fakty, które charakteryzują pozycję młodzieży w dzisiejszej Polsce.

Wiele ofiar młodzież położyła na polu walki i pracy, by osiągnąć to, co dzisiaj posiada. Rozumie ona jednocześnie, że taka będzie Polska jaką ją sama zbuduje w zgodnym, jednolitym wysiłku wszystkich młodych ramion. I dlatego obchodząc uroczyście dzień 22 lipca nie zapominajmy o czekającej nas pracy nad utrzymaniem i rozszerzeniem tego, pod co podwaliny położył Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

J.I.

Rewia młodych sił

Rozpoczyna się światowy Festival Młodzieży w Pradze

21 bm. 40-tysięczna rzesza młodzieży ze wszystkich stron świata zjedzie się do Pragi (Czechosłowacja) na Światowy Festival Młodzieży, urządzany przez ŚFMD.

W Festivalu bierze udział również ponad 300-osobowa delegacja polska, złożona z przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych. Wyjadą nasi sportowcy i grupy artystyczne, wyjadą delegaci organizacji terenowych. Zademonstrujemy tam osiągnięcia młodzieży polskiej. Nawiążemy kontakty z młodzieżą całego świata. Spotkamy się z członkami organizacji młodzieżowych krajów demokracji ludowej jak: Bułgaria, Jugosławia i inne. Spotkamy się z młodymi Hiszpanami, czy Vietnamczykami walczącymi jeszcze o swą wolność. Po Festivalu napewno kontakty między młodzieżą polską a młodzieżą innych krajów zacieśnią się jeszcze bardziej.

Światowy Festival Młodzieży w Pradze jest pierwszym tego rodzaju świętem w historii ruchu młodzieżowego.

Młodzież całego świata zademonstruje swe osiągnięcia, nawiąże ściślejsze jeszcze kontakty z sobą. 40 tysięcy młodzieży bez względu na kolor skóry, narodowość, przynależność rasową i religijną, będzie manifestować w myśl hasła Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej swą jedność w walce o trwały pokój.

Książka, którą trzeba przeczytać

Walka o wymarzoną robotniczo — chłopską Ojczyznę

Tego z nas, kto czytał „Ojczyznę" Wandy Wasilewskiej przed wojną, przy powtórnym czytaniu ogarnia wzruszenie. Jakże bliską jest nam ta epopea walki chłopa folwarcznego o Polskę taką, jaką my dziś budujemy.

Dla wielu z nas, młodych, wiersze książki są dziwne znajome. Wzrastaliśmy w warunkach, przedstawionych przez Wasilewską w sposób nadzwyczaj plastyczny. Dla jednych te warunki to były, jak w „Ojczyźnie" wilgotne czworaki, 18-to godzinny dzień folwarczny, krzyki rządcy czy karbowego, łupiny jako strawa. Dla innych były to znów strych lub piwnica, bezrobotny ojciec, ubranie „nicowane" i łatane przez zapobiegliwą matkę niezliczone ilości razy i wspaniałe wystawy sklepowe za szybą, podziwiane przez oczy głodnych dzieci. Sedno było to samo — ucisk i walka.

Walkę tę nieubłaganą i zaciętą przeciwko obszarnikom i kapitalistom prowadzi bohater „Ojczyzny" Krzysiak. Walczy razem z towarzyszem z miasta, Marcinem, za czasów carskich, wierząc, że z przelanej krwi wyrośnie chłopcka i robotnicza, prawdziwa ojczyzna. Strajki fornalskie, walka z bronią w ręku, a później oczekiwanie tej ojczyzny od formujących się po drugiej stronie „Legionów" przed stawia nam kolejno książka. I przyszła wreszcie Polska, a wraz z nią rozczarowanie. Na ostatnich stronach książki Krzysiak zadaje sobie pytanie, jakaż to powstało ta ojczyzna, o którą się bili? Ruda gorzka, smutna odpowiedź: „Była ojczyzną niekończącym się czworacznym dniem. Rządcowym pokrzykiwaniem. Wilgocią płynącą z barakowych ścian. Krzywymi nogami, owrzodzonymi szyjami czworacznych dzieci. Łupinami, gotowanymi ludziom w garnku na strawę. Wyrkiem, szeleszczącym zgniłą słomą. Nie zmieniło się nic. Wsiąkła w ziemię krew, nie pozostało po niej ni znaku." Jak dawniej „dziedzicka, księdzowa i pańska była ojczyzna. Nie chłopska, jak powiadali, że ma być. Jak w manifeście pisało, jak w gazetach stało, jak się zapisywało w sercu" Chłop i robotnik zostali sromotnie oszukani.

I znów musieli walczyć. Lecz walczyło coraz więcej i więcej ludzi. Walczyli przeciw rządom sanacyjnym, a później przeciw okupantowi hitlerowskiemu. Walka ich została uwieńczona zwycięstwem. Marzenie Krzysiaka poczęło przyoblekać realne kształty.

Gdy dziś patrzymy na gorzkie i smutne, ale prawdziwe stronice książki, koniecznością wydaje się nam, by każdy a przede wszystkim każdy młody, zapoznał się z nimi. Aby przypomniał sobie warunki przedwojenne. Aby poznał jak trzeba było walczyć, by dziś w pałacu dziedziczki mogły się uczyć chłopskie dzieci, a Paweł Krzysiak mógł studiować na uniwersytecie. Aby zrozumiał walkę prowadzoną przez ojców, doniosłość obecnych przemian i konieczność wytężonej pracy dla budowy, wymarzonej przez miliony Krzysiakowi podobnych, ojczyzny.

J.F.

Kronika organizacyjna

We wtorek dnia 15. 7. 1947 r. wyjechało do Spalonej 250-ciu ZWM-owców na czwarty turnus Wczasów Organizacyjnych. Zgłoszenia na 5-ty turnus należy składać najpóźniej do dnia 25 lipca 1947 r. w Wydziale Personalnym Zarządu Miejskiego ZWM.

Wszyscy ZWM-owcy, którzy w tym roku szkolnym otrzymali matury proszeni są o natychmiastowe zgłoszenie do Zarządu Miejskiego ZWM Wydział Propagandy. Sprawa b. pilna.

Na wywczasach



— Ten zamek powstał w 1100 roku...
— O której godzinie?...

Sprawa – interesująca całą młodzież

Z faszyzmem czy przeciw niemu

„Tygodnik Powszechny" atakuje ostatnio Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, negując jednocześnie udział w niej młodzieży katolickiej. Z notatką zamieszczoną w numerze 24 (117) „Tygodnika Powszechnego" gdzie czytamy, iż „młodzież katolicka nie weźmie udziału w festivalu praskim ze względu na komunistyczny charakter wymienionej Federacji" rozprawił się już w odpowiedni sposób tow. Żółkiewski w 28(97) numerze „Kuźnicy" pisząc między innymi: „SFMD w żadnym sensie nie jest organizacją komunistyczną. Jedynie młodzież komunistyczna należy obok reprezentantów innych światopoglądów do Federacji i wszyscy, nie separując się od komunistów, w jednym z nimi froncie pracują nad utrwaleniem wolności demokracji, a przede wszystkim pokoju".

To właśnie jest przyczyną, iż reakcja amerykańska, imperialistyczny kapitał rozpętały agitację przeciw „Federacji". Między innymi walczy się argumentami komunistycznej wyłączności tej organizacji. W najemnej prasie kapitalistycznej to jest zrozumiałe. Ale dlaczego powtarza te kłamstwa organ katolików polskich?"

„Tygodnik Powszechny" idzie jednak dalej. W numerze 27(120) czytamy notatkę polemizującą z wyjaśnieniami „Polskiego Komitetu Festivalowego Organizacji Młodzieżowych", wyjaśniającymi udział młodzieży chrześcijańskiej w Federacji. Nie miejsce tu na polemikę z „Tygodnikiem Powszechnym", o ile chodzi o udział organizacji katolickich w pracach SFMD. Sprawy te wyjaśni napewno PKFOM. Autor notatki jednak, po stwierdzeniu, że komitet festivalowy nie zdołał przekonać „Tygodnika Powszechnego" o przynależności organizacji katolickich do ŚFMD pisze, że „stosunek katolickiej młodzieży do tej Federacji jest zdecydowanie negatywny". — Czyżby rzeczywiście tak było? Statut Federacji mówi, że jest ona „organizacja młodzieży zjednoczonej w pracy dla pokoju, wolności, demokracji, niepodległości i równości na całym świecie".

Jako główne cele Federacja stawia sobie zniszczenie faszyzmu, walkę o trwały pokój i zbliżenie młodzieży całego świata bez względu na kolor skóry, rasę, przynależność religijną czy polityczną (byle nie faszystowską). ŚFMD współpracuje ściśle z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Przeciwstawianie się ŚFMD (jakby tego chciał „Tygodnik Powszechny") ze strony młodzieży katolickiej byłoby równoznaczne dążeniom do wojny, walce z ideałami demokracji, walce z ideami ONZ. Byłoby równoznaczne z postanowieniem młodzieży katolickiej po stronie faszyzmu. Na szczęście tak nie jest. Czyż zdrowo myślący katolik może negować konieczność walki z faszyzmem? Czy może niechcieć pokoju światowego? Czyż nie chce zlikwidowania przesądów rasowych?

Panowie z „Tygodnika Powszechnego" nie zauważają (lub nie chcą zauważyć) tego, że do ŚFMD należą wszystkie istniejące w Polsce legalne organizacje młodzieżowe jak Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Organizacja Młodzieży TUR, Związek Młodzieży Demokratycznej i że młodzież tych organizacji to w przeważającej większości właśnie młodzież katolicka.

Feliksiak.

Niedziela w naszym obozie

Kiedy piszę te słowa w zacisznym sekretariacie naszej kolonii, na dworze pada drobny deszcz — kapuśniaczek. Mamy już od kilku dni takie szczęście, że natura nam płata złośliwe figle. Raz mamy deszcz, raz znów chmury robią sobie wędrówkę i wokół nic nie widać dalej, niż na 10 kroków. Co robić, taki już nasz los. Nie znaczy to wcale, że tylko mamy takie dni. Wcale nie! Weźmy naprzykład niedzielę. Od samego rana świeciło słońce i zaraz po pobudce widać było jak nasz „łamignat" — kolega Konarzewski (to ten, który był kilka razy mistrzem Polski w boksie) robi sobie z nas ładną zabawę. Gdyby stanąć z dala i popatrzeć na obóz, widać by było około 400 postaci, które wykonują różne figury gimnastyczne. Bezstronnie jednak trzeba zaznaczyć, że wszystko idzie stosunkowo sprawnie.

Po gimnastyce w namiotach i w „Łodziance" ruch! To wszyscy szykują się do apelu! i porządkują swe namioty oraz pokoje. Nareszcie słychać gong! To apel. Wiara rozstawiła się w wielki czworobok. Raport. Wciąganie flagi i po górach echo roznosi nasz ZWM-owy hymn.

Po apelu śniadanie, które zostaje spałaszowane w bardzo krótkim czasie. Widać, że naszym koleżankom i kolegom służy górskie powietrze. Korzystając z pogody sportowcy urządzają eliminacje lekkoatletyczne. Bieżnię zaimprowizowano na Sudeckiej Drodze. Udział bierze kilkudziesięciu zawodników. Inni znów grupami lub pojedyńczo udają się na jagody. Jeszcze inni czytają książki i opalają się. Jednym słowem każdy spędza czas tak, jak mu to najlepiej odpowiada. Ale to jeszcze nie wszystko. Dzisiaj jest wyjątkowa niedziela, bo po południu odbędą się finały mistrzostw lekkoatletycznych, zawody bokserskie, mecz w siatkówkę i pokazy gimnastyczne, a na samym końcu ognisko, wręczenie nagród i... tańcówka. Dlatego widać na całej kolonii jakiś inny ruch. Mimo to, czas sunie bardzo powoli, ale wreszcie obiad, cisza i długo wyczekiwane zawody. Zeszło się sporo gości z okolicznych wsi. Przyszedł prawie cały komitet powiatowy PPR i władze powiatowe. Na pierwszy „ogień" idą finały biegów na 600, 100 i 400 metrów. Uzyskano szereg wcale niezłych czasów, między innymi 11,9 na 100 metrów w konkurencji męskiej. Później znów popisy, siatkówka i największa atrakcja dnia — zawody bokserskie. Wzbudziły one duże zainteresowanie i wywołały niemal entuzjazm u widzów. Zaraz po boksie uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom oraz ognisko i tańcówka.

Niedziela była pełna wrażeń i stanowiła dla nas prawdziwe przeżycie. Myślimy, że takich przeżyć będzie więcej i napewno złączą one nas mocno z naszą organizacją i Ziemiami Zachodnimi.

A swoją drogą zasyłamy wszystkim ZWM-owcom pozdrowienie ze Spalonej.

* * *

P. S. Nasi „Zrywowcy", przebywający na wczasach w Spalonej nie zapominają o swych „powinnościach sportowych". Prócz treningu ZWM-owcy przeprowadzają również mecze z tamtejszymi drużynami. Ostatnio przeciwnikiem sekcji bokserskiej „Zrywu" łódzkiego był KS Nysa (Kłodzko).

„Zryw", który wystąpił w osłabionym składzie zwyciężył 13:3.

Feliksiak

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p: telefon 13-97
Administracja czynna od godz 8 do 12, i od 14 do 18. Redaktor przyjmuje codziennie od 11 do 12.

— o —

Komu winszujemy

Sobota, 19 lipca 1947 r.

Dziś: Wincentego

KINA

„BAŁTYK" — Wspaniała komedia polska **„Paweł i Gaweł".** Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Polonia — Najlepszy film szwajcarski p. t. „Ostatnia szansa".

Początek seansów o godz. 17,30 i 19,30.

— o —

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O
10-41 Miejski Komisarit M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

— o —

Dyżury aptek:

Dziś całą noc dyżuruje apteka mgr. Rylla — Słowackiego 1.

Sulejów miasto wapna i pamiątek

Sulejów leży nad Pilicą w otoczeniu pięknych sosnowych lasów. Słynna to była niegdyś okolica; gdyż tędy szła główna arteria komunikacyjna rzeczna i lądowa. Tu krzyżowały się drogi na Kielce; Radom; na całe południe i wschód; tędy wiodła komunikacja rzeką do Wisły.

Już w XII wieku osiedlili się tutaj zakonnicy-Cystersi. Właśnie oni byli tą grupą; wokół której skupiało się życie w owych czasach. Sprowadził ich w te strony Racław zwany „Skarbkiem", który umierając zapisał całe swoje włości razem z chłopami zakonowi.

Zakonnicy za panowania Kazimierza uzyskali dla swej osady przywilej uwalniający mieszkańców od prawa krajowego. Zakon Cystersów zbierał cło na rzece Pilicy oraz spełniał inne powinności „królewskie", gromadząc przy tym znaczne bogactwa. Bogactwa te były obracane na budowę klasztoru, którego mury jeszcze dzisiaj świadczą; że kiedyś był twierdzą wojenną. Obok klasztoru rosły jak grzyby po deszczu młyny; tartaki; warsztaty tkackie ;szewskie. Pracował w tych warsztatach chłop za „pańszczyznę".



Mnisi; wędrując z Zachodu na Wschód; przynosili tu doświadczenie nabyte w innych krajach. Niejeden uczony; niejeden fachowiec wyszkolił się w szkołach klasztornych; patrząc bardzo często na świat szerzej niż pozwalały reguły zakonu. Rozwój miasteczka był ściśle związany z życiem klasztoru, oraz rzeką Pilicą i lasem.

W czasie najazdy Tatarów w 1264 roku; klasztor oraz osada zostały zrujnowane. Ludność uciekła w lasy lub też została wycięta w bojach z Tatarami.

Władysław Łokietek w 1308 roku obdarzył klasztor jeszcze większymi przywilejami. Odtąd klasztor sulejowski korzysta z wolności całkowitej. O rozkwicie miasta najlepiej świadczy fakt; że w okresie średniowiecza w wieku XV i XVI mówi się **o założeniu skarbca Rzeczypospolitej w Sulejowie.** Klasztor Sulejowski nie był już tylko domem modlitwy, ale potężną twierdzą.

Po rozbiorach opactwo sulejowskie wraz z osadami na całym prawym brzegu Pilicy chyli się ku upadkowi i dopiero w latach 1850 znów dźwiga się z ruin. Dziś Sulejów „żyje wapnem", które wytwarza się tutaj w dzień i w nocy. Wywozi się stąd wapno do głównej linii kolejowej — a stamtąd w szeroki świat.

Każda wojna kładzie Sulejów gospodarczo; dopiero warunki pokojowe ożywiają to miasto i pobudzają do życia. Najgorsze jednak chwile przeżył Sulejów w wojnie w 1939 roku; **gdy hordy hitlerowskie zniosły go swymi bombowcami doszczętnie.**

Niemcy po stalingradzkim odwrocie szykują na Pilicy opór; zganiają tysiące ludzi do kopania rowów strzeleckich; przeciwpancernych i innych zapór; które mają zatrzymać Armię Czerwoną. w jej zwycięskim pochodzie. Przyszedł jednak wreszcie upragniony dzień; gdy Niemcy zaczynają uciekać w popłochu. Natarcie Czerwonej Armii było tak błyskawiczne i potężne; że Niemcy sami nie mogli się zorientować z której strony nadchodzą tanki radzieckie. Tysiące hitlerowców legło — tysiące poddały się do niewoli.

Dziś Sulejów wraca do codziennej pracy; by dźwignąć się z ruin wojennych. Wytrwałość sulejowian jest godna podkreślenia.. Miasto; choć w ciężkich warunkach; odbudowuje się szybko. Powstała szkoła; ruszyły warsztaty i kamieniołomy. Pracowici ludzie znów wypalają wapno; które idzie na odbudowę zniszczonych miast i osiedli w kraju. Państwo odbudowuje klasztor Cystersów — jako pamiątkę historyczną.

Zebranie Ligi Kobiet

W świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Piotrkowie odbyło się zebranie Obyw. Społ. Ligi Kobiet. Przewodniczyła zebraniu ob. Kudybowa Józefa; która omówiła dotychczasową działalność Ligi Kobiet na terenie naszego miasta; zaznaczając; że pewne braki w tej dziedzinie należy tłumaczyć dotychczasowym brakiem lokalu. Następnie delegatka z Kom. Woj. Łódzkiego ob. Lorencowa wygłosiła referat na temat: **„Udział kobiety w walce z drożyzną i spekulacją";** apelując jednocześnie do kobiet; aby brały czynny i jaknajszerszy udział w tej akcji.

W zakończeniu swego wyczerpującego referatu ob. Lorencowa wyraziła w serdecznych słowach podziękowanie tutejszemu tymczasowemu Zarządowi Obyw. Społ. Ligi Kobiet w imieniu Kom. Wojew. Łódzkiego za dotychczasową pracę.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja; w której omówiono szereg spraw związanych z tą pracą.

Z kolei dokonano wyboru nowego Zarządu; który przedstawia się następująco: Przewodnicząca: **Kudybowa Józefa; wiceprzewodniczące — Kałużowa Helena i Kudelska Helena — sekretarka —Kuligowa Aleksandra.**

Mięso na kartki żywnościowe

Wydział Aprowizacyjny Zarządu Miejskiego w Piotrkowie podaje do wiadomości; że sklepy rozdzielcze: spółdzielnia „Wspólnota"; spółdzielnia „Praca" przy ul. Jerozolimskiej 14; Narutowicza 19; Piłsudskiego 10; Piłsudskiego 71 sprzedawać będą w dn. 21 i 23 lipca rb. **na karty zaopatrzenia Kat. I-ej zasadnicze z miesiąca lipca mięso wieprzowe (rąbankę) po 1;4 kg. na kupon Nr 27.**

Mięso będzie sprzedawane tylko na karty zaopatrzenia miejskie wydane przez Referat Kart Żywnościowych Zarządu Miejskiego w Piotrkowie dla firm nie objętych przez RCA.

W dniu 22 lipca rb. w dniu święta państwowego mięso wydawane nie będzie.

Reklamacje o nie pobranie mięsa uwzględniane nie będą. Cena mięsa 3,50 zł za 1 kilogram.

Bandyta Noga przed Sądem

Mieszkaniec wsi Radwanka gminy Boguszyce powiatu rawsko-mazowieckiego, Stanisław Noga, z zawodu murarz po ucieczce z więzienia; gdzie odbywał karę za kradzież krowy, zetknąwszy się z nieujętym dotąd kamratem; postanowili wspólnie udać się **na gościnne występy** i po drodze dokonali napadu rabunkowego w lesie na terenie powiatu rawskiego; gdzie ograbili niejakiego Władysława Starucha.

Następnie udali się do wsi Byliny Nowe gminy Boguszyce; powiatu rawskiego; a tam; wtargnąwszy do mieszkania Jana Domaradzkiego; pod groźbą użycia broni; **kazali wszystkim domownikom zejść do piwnicy; zamykając ich tam; a sami dokonali kradzieży z mieszkania wszystkiej garderoby; bielizny; obuwia; materiału na ubranie; 2 zegarków; dowodów osobistych; gotówki; oraz innych rzeczy; a także z zabudowań gospodarskich — konia z wozem i uprzężą; po czym zbiegli.**

Po pewnym czasie wrócił do domu syn Domaradzkiego; który uwolnił z piwnicy zamkniętych tam domowników.

Energiczne poszukiwania sprawców napadu przez organa Bezpieczeństwa Publicznego doprowadziły do ujęcia Stanisława Nogi; drugiego zaś wspólnika jego nie udało się dotąd odnaleźć.

Za napady te Noga Stanisław odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Rawie Mazowieckiej; a w wyniku rozprawy skazany został na **osiem lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat pięć. Karę więzienia na mocy amnestii zmniejszono Nodze do lat 5 i 4 miesięcy.**

Ze sportu

W czwartek o godz. 18;30 na boisku miejskim zostały rozegrane zawody piłki nożnej o mistrzostwo „Klasy B" — 2-ej rundy — pomiędzy miejscowymi drużynami: **KS. OMTUR — RKS. ZZK. „Ruch".** Zwycięstwo odniosła ambitnie grająca drużyna TUR-u w stosunku 2:1. Wyniki nie odpowiadały przebiegowi gry Winien być wyższy przynajmniej o 2 bramki.

Bramki dla wycięzców zdobyli Pałac i Golanowski II; dla „Ruchu" prawy łącznik. Drużyna TUR-u ugruntowała się tym zwycięstwem bezapelacyjnie na I miejscu; a tym samym zakwalifikowała się do rozgrywania spotkań o wejście do „Klasy A" okręgu łódzkiego.

Zawody powyższe prowadził sędzia ob. Kciuk; który nie dopatrzył wielu rąk na polu karnym.

Radomsko

Tępienie szkodników społecznych

Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Częstochowie; Powiatowa Komenda M. O. w Radomsku przeprowadza dochodzenie w sprawie nadużyć w spółdzielni „Oszczędność" we wsi Stanisławice gm. Koniecpol.

Ob. ob. Kowalski Stefan i Musiał Teofil podejrzani są o zakup towarów w spółdzielni i rozprowadzenie ich na wolnym rynku.

Dnia 31 maja br. ujawniono, że Spółdzielnia w Majkowicach pobrała z „Akcji Premiowej Przemysł dla wsi" towarów tekstylnych ogółem na sumę 55.407 zł., które jednak nie dotarły do rąk rolnika.

Dochodzenie wykazuje; że towary te zniknęły już gdzieś bez śladu w czasie transportowania ich z Radomska do Majkowic.

W sprawie powyższej prowadzi się dochodzenia.

Końskie

Spółdzielnie należy popierać

Na przestrzeni już prawie trzech lat życia gospodarczego Odrodzonej Polski Ludowej chłopi przekonali się o konieczności zorganizowania gminnych spółdzielni S. Ch. Konieczność tę i potrzebę zrozumieli chłopi z gm. Chlewiska pow. koneckiego; którzy zorganizowali również spółdzielnię gminną.

Spółdzielnia ta jednak miast rozwijać się — upada.

Nowo zorganizowana spółdzielnia S. Ch. w Chlewiskach upada dlatego; że zamiast pomocy; rzuca się jej kłody pod nogi. Mianowicie spółdzielnia otrzymała ostatnio przeważnie towary ubraniowe; na które chłopi z Chlewisk nie reflektują.

Należałoby przydzielić więcej takich towarów; jak: **kretony; pościelowe; flanela i tp.;** kosztem może nawet innych spółdzielni; tych; które już **dobrze pracują.** To poważnie przyczyni się do zrównoważenia ruchu spółdzielczego na wsi;

Należałoby także pomóc spółdzielniom nowo organizującym się; w otrzymaniu kredytu; gdyż bez niego nie może być mowy o masowym ruchu spółdzielczym na wsiach biedniejszych.

Ponadto „szanowny" Oddział „Społem" w Końskich przydzielił spółdzielni w Chlewiskach frendzle do obrusów i **sznury harcerskie; mimo; że w gminie tej niema w ogóle harcerzy.** Pytam się wspaniałomyślnego „Społem"; komu potrzebne są sznury harcerskie w gm. Chlewiska?

Jan Cyganek

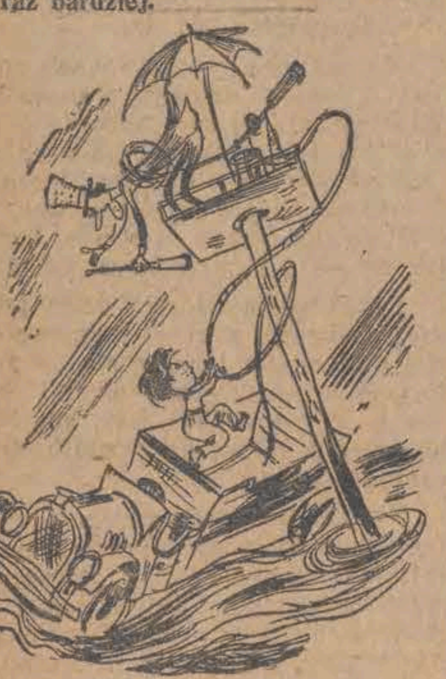
PRZYGODY
oięciu typków z Banialuki



14. Kajtuś dłubał w samochodzie.
Gdy się nagle znalazł w wodzie,
Lecz że był on w niezłej formie
Wylądował na platformie.



15. Ludność, oburzona do żywego niesfornością żywiołu, postanowiła zwołać wiec protestacyjny, ale prąd był tak wielki, że nie sposób było zebrać się do kupy. Płynęli wszyscy na czym kto mógł, rozpraszając się coraz bardziej.



16. Nagle astrologa wieża
Z autem Kajtka Bum! — się zderza
Kajtek ją przytwierdził liną
I już dalej razem płyną.



WYSKOCZYŁ OKNEM

Źle skończyła się przyjaźń 28-letniego Gabriela Kmiecka, który w dniu wczorajszym po gwałtownej sprzeczce wyskoczył z okna mieszkania swojej przyjaciółki, Teresy Burzyńskiej przy ul. Wschodniej 19. Przybyły lekarz Pogotowia Miejskiego zdołał stwierdzić tylko zgon denata.

POŻAR NA STRYCHU

Przy ul. Legionów 47 zapaliły się sadze w wadliwie zbudowanych przewodach kominowych. Pożar który trwał 45 minut, został zlikwidowany przez III oddział Straży Pożarnej. Straty wynikłe z pożaru nie zostały dotąd ustalone.

ZNÓW UCIECZKA

Ostatnio kroniki milicyjne często notują wypadki uciekania niesfornych dzieci z domów swoich rodziców.

15-letnia Czesława Podlasiak zam. u rodziców przy ul. Dolnej 4 zabrała rodzicom 5.000 złotych, zegarek męski marki Longines, 2 obrączki ślubnej zbiegła.

Ze sportu

Lekkoatleci U.S.A. w Polsce

Piękny i śmiały projekt Polskiego Związku Lekkoatletycznego

Ostatni numer tygodnika „Sport" przynosi rewelacyjną wiadomość ze Śląska. Tutejszy Okręgowy Związek Lekkoatletyczny otrzymał z Polskiego Związku Lekkoatletycznego telegram treści następującej:

„W dniach 26 i 27 lipca br. startować będą w Katowicach lekkoatleci USA tak zwanej grupy „Południe", którzy po mistrzostwach w Lincoln wyjechali na tournee po Europie".

NAZWISKA MISTRZÓW NAJLEPSZYM MAGNESEM DLA PUBLICZNOŚCI

Lekkoatletyka nie cieszy się u nas taką popularnością jak piłka nożna czy boks. Próbowano już różnych sposoób, aby do tej pięknej gałęzi sportu przyciągnąć większą ilość zwolenników, ale wszystkie próby powojenne, niestety, zawodziły. Nie wykorzystano bowiem do tej pory atutu bodaj najważniejszego — pokazania naszej publiczności zawodników, czy mistrzów o sławie światowej. Snobizm bowiem i w sporcie odgrywa niepoślednią rolę. Nazwiska mistrzów są największym magnesem dla tłumów. Sądzimy więc, że śmiały projekt P.Z.L.A. sprowadzenia ekipy amerykańskiej do Polski, lekkiej atletyce naszej przyniesie podwójną korzyść: zwiększy zainteresowanie lekkoatletyką wśród mas i zachęci naszą młodzież do uprawiania tej gałęzi sportu, a więc przysporzy nam czynnych zawodników.

LEKKOATLECI USA STARTOWALIBY TYLKO RAZ

Jak donoszą ze Śląska, lekkoatleci USA tylko jedyny raz będą startowali w Polsce w Katowicach. PZLA, naszym zdaniem, powinien czynić starania, aby lekkoatletów amerykańskich zatrzymać u nas dłużej i pokazać ich innym naszym ośrodkom, choćby na przykład Łodzi, gdzie ta gałąź sportu specjalnie potrzebuje jakiegoś wzmacniającego zastrzyku.



Rodacy Ovensa, którego sława najszybszego człowieka na świecie szeroko rozniosła się po kuli ziemskiej, mają gościć w Polsce w dniach 26 i 27 lipca.

MOŻE PRZYJADĄ I CZESI...

Występ lekkoatletów USA na Śląsku PZLA chce wykorzystać jeszcze w ten sposób, aby zorganizować trójmecz USA — Czechosłowacja — Polska, przez co impreza zyska jeszcze bardziej na swej atrakcyjności.

KOGO UJRZELIBYŚMY NA STARCIE?

W sprawie sprowadzenia reprezentacji Czechosłowacji PZLA wszczął już podobno pierwsze kroki za pośrednictwem ambasadora Czechosłowacji w Warszawie, p. Hejreta. Gdyby te starania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, zobaczylibyśmy w Polsce rewelacyjnego długodystansowca Czechosłowacji, Zatopka, spadkobiercy słowiańskiej sławy Kusocińskiego, Daviela, najlepszego tyczkarza Europy Bema, oraz szereg innych o nieprzeciętnej klasie zawodników.

NADPROGRAM — mecz ŁÓDŹ - ŚLĄSK

Na zakończenie wypada jeszcze dodać, że w ramach tego sensacyjnie zapowiadającego się trójmeczu organizatorzy śląscy projektują jeszcze zorganizować lekkoatletyczny mecz międzyokręgowy Łódź — Śląsk.

Gdyby te śmiałe plany miały się spełnić — wzbogacilibyśmy nasz międzynarodowy sezon o jeszcze jedną, na szeroką skalę zakrojoną imprezę.

Jak grają Rumuni



Drużyna rumuńskich kolejarzy C.F.R., dała n am małą próbkę futbolu rumuńskiego po wojnie, rozgrywając w roku ubiegłym dwa spotkania w Polsce, w Warszawie i Łodzi.

Pewne criterium jak gra dzisiejszy nasz przeciwnik, Rumuni, możemy sobie ustalić jedynie na podstawie obserwacji gry drużyny kolejowej C. F. R (Bukareszt), bawiącej w roku ubiegłym w Łodzi i Warszawie. Wówczas Rumuni specjalnie nas nie zachwycili, występ ich w Polsce przeszedł bez większego wrażenia, chociaż CFR był w roku ubiegłym wicemistrzem Rumunii.

W tym roku Rumuni grają lepiej. CFR zostało zdystansowane przez ITA z Aradu, Carmen i Juventus z Bukaresztu, Universitatea, Ciocunol i CFR z Temeszwaru.

Rumuni grają według najnowszego systemu MW. Reprezentacja Rumunii odniosła w roku bieżącym szereg sukcesów godnych wyróżnienia, o których już pisaliśmy.

W hotelu „Terminus"
rozbili obóz Rumuni

Piłkarska reprezentacja Rumunii już w czwartek przybyła do Warszawy i zamieszkała w hotelu „Terminus" przy ul. Chłodnej. Od czwartku znajduje się również w Warszawie sędzia dzisiejszego spotkania, Czech Vleck.

Zawodnicy polscy zakwaterowani są na Stadionie W. P.

Czyżby tak, jak w roku ubiegłym?

Niepokojące wiadomości o wyjeździe naszych kolarzy do Paryża

Nasi kolarze dużo sobie obiecywali po mistrzostwach świata w Paryżu. Chłopcy starali się poprawić swe wyniki i osiągnąć szczyt swej formy. Polski Związek Kolarski utrzymywał ich w ciągłym przeświadczeniu, że w tym roku obeślemy tę imprezę. Tymczasem gdy zbliża się termin wyjazdu, napływają coraz bardziej niepokojące wiadomości.

Wyjazd naszych kolarzy stoi znów pod znakiem zapytania. Co jest tego przyczyną? Z pewnością nie względy propagandowo-sportowe. Bo kto jak kto, ale kolarze z pewnością zasługują na wyjazd do Paryża. Nie jesteśmy takimi optymistami, abyśmy liczyli na ich sukcesy, ale jesteśmy przekonani, że nie wypadliby oni gorzej od piłkarzy w Norwegii czy bokserów w Dublinie...

Chodzi tutaj zapewne znów o pieniądze. PZK, jak wiemy, nie należy do zasobnych, ale i, niestety, do... obrotnych. Gdyby zwrócił się w tej sprawie do odpowiednich czynników, z pewnością otrzymałby jakieś subsydia.

W roku ubiegłym była ta sama historia. W ostatniej chwili znalazły by się może pieniądze, gdyż z pomocą finansową chcieli przyjść im piłkarze, to znów za późno wszczęto starania o paszporty...

Przeprowadzenie każdej sprawy wymaga trochę wysiłku — o tym zdaje się nie pamięta Polski Związek Kolarski.

Kto sędziuje
zapaśnikom w niedzielę?

W związku z mającymi się odbyć zawodami zapaśniczymi Huta Pokój - Bytom Mil. Klub Sportowy w dniu 20 bm. o godz. 17,30 w Domu Kultury Milicjanta, ul. Nawrot 27, został wyznaczony przez ŁOZA skład sędziowski:

Sędzia arbiter — ob. Tumo, sędzia punktowy — ob. Mrożewski, sędzia mierzący czas — ob. Panfil.

Delegat ŁOZA — ob. Kawał Czesław.

Vietto wciąż na czele
po 17 etapach „Tour de France"

Po 17 etapach wyścigu kolarskiego dookoła Francji, w klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Francuz Vietto z czasem 122:48:03. Na drugim miejscu znajduje się Włoch Brombilla — 122 godz. 49:37, na trzecim również Włoch Ronconi — 122 godz. 51:58.

W klasyfikacji drużynowej prowadzą Włosi przed Francją.

10 lat temu....

Polska—Rumunia 2:4
4 lipca 1937 r. na stadionie ŁKS-u

Ostatni międzypaństwowy mecz piłki nożnej między Polską a Rumunią odbył się akurat 10 lat temu w Łodzi i zakończył się naszą porażką 2:4.

4 lipca 1937 roku na stadionie ŁKS-u drużyny wybiegły w następujących składach:

RUMUNIA: David, Felikan, Burger, Vintilla, Juhas, Rafiński, Dobay, Bodola, Baratky Kovac, Moldoveni.

POLSKA: Madejski, Szczepaniak, Gemza, Krzyszkiewicz, Wasiewicz, Kotlarczyk II, Wodarz, Wilimowski, Matjas II, Piątek, Piec.

Sędzia: Klug.